Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, wtorek 27 sierpnia 1935 Nr. 235

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Z głosów prasy światowej o powieści Pearl S. Buck „Matka"

Matkom nie potrzeba sławy, przysparzanej przez literaturę. Ale tu żywiołowa siła ich miłości przejawia się z naturalnem mistrzostwem, wypływa z pełnego serca i przyoblека się w plastyczny obraz. Czujemy się więc szczęśliwi, że wzbogaciliśmy się o tak wspaniałą książkę o matce. Jest to urocza niespodzianka, którą nam wielka poetka sprawiła.

Cudowna pierwotna siła miłości macierzyńskiej, rzadko kiedy przybiera tak biblijnie wzniosły wyraz, połączony z taką prostotą.

„National-Zeitung", Bazylea.

* * *

Powieść „Matka" rozpoczniemy w najbliższych dniach drukować na łamach „Nowego Dziennika".

Proces „dewizowy" przeciw niemieckim katolikom

Berlin, 26. 8. PAT. Przed trybunałem nadzwyczajnym w Berlinie rozpoczął się dziś proces przeciwko 12 członkom katolickiego zakonu Redemptorystów, oskarżonym o nadużycia dewizowe. Rozprawa potrwa kilka dni. Według aktu oskarżenia, sumy, przemycone zagranicę, przekraczają 400 tysięcy marek niemieckich.

Jeszcze 11 trupów pod gruzami kolei podziemnej

Berlin, 26. 8. PAT. W dniu dzisiejszym wydobyto dalsze cztery ofiary katastrofy w tunelu kolei podziemnej. Według urzędowych danych pod gruzami znajduje się jeszcze 11 ofiar.

—o—

Japonja też protestuje

Tokjo, 26. 8. PAT. W następstwie protestu Stanów Zjednoczonych przeciwko działalności Kominternu, Japonja zamierza wystosować do rządu ZSRR protest przeciwko prowadzeniu propagandy antyjapońskiej i niektórym postanowieniom międzynarodówki komunistycznej.

Mussolini grozi wojną światową

Sensacyjny wywiad z dyktatorem włoskim

Londyn, 26. 8. PAT. Mussolini udzielił wywiadu specjalnemu korespondentowi „Daily Mail" Ward Price'owi. W wywiadzie tym Duce m. in. powiedział? „Jeżeli na posiedzeniu Rady Ligi Narodów byłyby przegłosowane sankcje przeciwko Włochom, Włochy niezwłocznie **wystąpiłyby z Ligi.**

Gdyby zastosowano sankcje przeciwko Włochom, **spotkałyby się one ze zbrojnym oporem ze strony Włoch.**

Następnie Mussolini zapowiedział, iż wyśle delegację na posiedzenie Rady Ligi, by **przed całym światem wyraźnie przedstawić tezę włoską.** Mussolini protestuje przeciwko traktowaniu Włoch narówni z Abisynją. Dopóki Abisynja nie ustąpi — powiedział szef rządu włoskiego — niema najmniejszej nadziei na zmianę stanowiska Włoch. Gdyby Liga nie **cofnęła** się przed rozszerzeniem odległej kampanji kolonialnej w ogólną wojnę europejską, kosztem dziesiątków miljonów ludzkich egzystencyj, **wina całkowicie ciążyłaby na Lidze Narodów.** Jeżeli Liga zastosowałaby, jako sankcje blokadę portów włoskich, lub zamknięcie kanału Suezkiego, Włochy **stawiłyby opór wszystkiemi swemi siłami na lądzie, morzu i w powietrzu.**

Mussolini szczerze przyznał, iż pragnie aneksji Abisynji, ponieważ Włochy potrzebują wielkich obszarów dla swej kolonizacji. Z chwilą, gdy Abisynja zostanie otwarta dla włoskiej kolonizacji, wszystkie kolonialne aspiracje Włoch byłyby w zupełności osiągnięte.

Mussolini oświadczył również, iż warunki finansowe Włoch nie wzbudzają żadnego zaniepokojenia. Ludność Włoch — dodał Duce — entuzjastycznie popiera ustrój faszystowski. **Niezasłużona rana, zadana pod Aduą, z powodu której serce narodu włoskiego cierpiało lat 40, musi być obecnie raz nazawsze zagojona.**

Nie możemy teraz — zakończył swój wywiad Mussolini cofać się. 200 tysięcy włoskich karabinów jest już we wschodniej Afryce.

* * *

Paryż. 26. 8. PAT. W wywiadzie z „Daily Mail" Mussolini oświadczył, iż delegacja włoska w Genewie przedstawi całą pakę dokumentów, stwierdzających, iż zarzuty czynione Abisynji są słuszne.

„Le Matin" pisze w tej sprawie: Wśród książek i dokumentów, jakie przywiezie do Genewy delegacja włoska znajduje się książka lady Simon, żony byłego ministra spraw zagranicznych. Pani Simon od wielu lat poświęcała się walce z niewolnictwem. **W dziele swem zebrała ona obfity materjał, stwierdzający istnienie niewolnictwa w Abisynji.**

Ostra nota Stanów Zjednoczonych przeciw Sowietom

z powodu kongresu Kominternu

Moskwa. 26. 8. PAT. Ambasador amerykański Bullitt złożył wczoraj z polecenia swojego rządu kierownikowi komisarjatu spraw zagranicznych Krestinskiemu notę, w której zwracając uwagę rządu sowieckiego na działalność siódmego kongresu Kominternu, **protestuje** przeciwko pogwałceniu zobowiązań, zaciągniętych przez komisarza Litwinowa w liście do prezydenta Roosevelta z dnia 16 listopada 1933 r. co **do niemieszania się w sprawy wewnętrzne Stanów Zjednoczonych.** Nota cytuje dosłownie tekst powyższego listu, którego punkt 4-ty głosi, iż rząd sowiecki zobowiązuje się nie zezwalać na tworzenie się, lub przebywanie na terytorjum Z. S. R. R. jakiejkolwiek organizacji, lub grupy, dążącej do obalenia, przygotowania obalenia lub też spowodowania siłą zmiany porządku politycznego, albo społecznego w całości lub części Stanów Zjednoczonych, względnie na ich terytorjach lub posiadłościach. To samo zobowiązanie obejmuje zapobieganie tego rodzaju działalności na terytorjum ZSRR. Nota kładąc specjalny nacisk na punkt 4-ty zwraca uwagę, iż działalność kongresu Kominternu nie mogła być nieznana rządowi sowieckiemu, wobec czego uważa za zbyteczne specjalne udokumentowanie dążności kongresu lub amerykańskiej partji komunistycznej w stosunku do spraw wewnętrznych St. Zjednoczonych.

Nota podkreśla, **że niema potrzeby wyliczać delegatów amerykańskich, czynnych na kongresie, których przybycie do ZSRR musiało być wiadome rządowi sowieckiemu.**

Ambasador amerykański, powołując się na poprzednie dyskusje z komisarzem spr. zagranicznych co do pogwałcenia wspomnianych zobowiązań, stwierdza, że naród amerykański czuje **jaknajsilniejszą awersję do mieszania się w jego wewnętrzne sprawy** ze strony obcych krajów, niezależnie od istoty, lub ewentualnych wyników tego rodzaju ingerencji.

Utworzenie Egzekutywy koalicyjnej zależy od Mizrachi

Frakcja robotnicza gotowa do ustępstw

Lucerna, 26. 8. W przerwach między plenarnemi posiedzeniami na Kongresie, główny przedmiot rokowań stanowi kwestja utworzenia Egzekutywy koalicyjnej. Klucz do rozwiązania sytuacji leży w chwili obecnej w *rękach Mizrachi*, która dalej obstaje przy swoich żądaniach religijnych. Gdyby doszło do porozumienia z Mizrachi, utworzenie Egzekutywy koalicyjnej nie napotka na żadne dalsze trudności. W tym wypadku *w skład koalicji wejdą: robotnicy, grupa A, grupa B. i Mizrachi. Gdyby jednak do porozumienia z Mizrachi nie doszło*, wówczas kwesja przyszłej Egzekutywy będzie jedną z *najtrudniejszych na Kongresie* i w tym wypadku jest nawet wątpliwem, czy będzie możliwa rozszerzona Egzekutywa.

Z inicjatywy dra Weizmanna została wczoraj wieczór wyłoniona *ścisła komisja*, w skład której wchodzą przedstawiciele frakcji robotniczej i Mizrachi. Komisja obradująca pod przewodnictwem dra Weizmanna odrazu przystąpiła do rokowań. *Frakcja Mizrachi domaga się sankcyj przeciwko osobom, gwałcącym publicznie przepisy religijne.* Jak się dowiaduje ŻAT-na, *frakcja robotnicza gotowa jest pójść na znaczne ustępstwa na rzecz Mizrachi.*

* * *

LUCERNA. 26. 8. Przez całą noc pod przewodnictwem dra Weizmanna trwały ściśle poufne narady przedstawicieli frakcji robotniczej z Mizrachi w sprawie porozumienia co do udziału Mizrachi w pracach Kongresu oraz co do udziału Mizrachi w rozszerzonej Egzekutywie koalicyjnej. W obradach uczestniczyła frakcja **Mizrachi w pełnym składzie**, zaś z ramienia frakcji robotniczej Rubaszow Szprincak i wszyscy obecni w Lucernie kierownicy rolnych gospodarstw w Palestynie. Rubaszow w swem przemówieniu omówił stanowisko najliczniejszej frakcji kongresowej wobec postulatów Mizrachi. Podkreślił on konieczność utworzenia w chwili obecnej rozszerzonej Egzekutywy koailcyjnej. Wywody Rubaszowa uzupełnili kierownicy gospodarstw wiejskich. Przemówienia przedstawicieli robotniczych cechowała szczera wola uwzględnienia postulatów Mizrachi, celem osiągnięcia trwałego porozumienia. Równocześnie jednak podkreślono niemożliwość zaakceptowania żądań Mizrachi w sprawie sankcyj religijnych, które Mizrachi podtrzymuje nieugięcie. Przedstawiciele tej frakcji domagali się gwarancji wykonania tych postulatów. Dotychczasowe rokowania nie dały wyniku, są one jednak kontynuowane. Narazie z grupą B nie prowadzi się rokowań w sprawie udziału wprzyszłej Egzekutywie. W chwili obecnej sprawa Mizrachi stanowi główną trudność i dopóki nie będzie ona usunięta, rokowania z grupą B uważane są za przedwczesne.

Kandydatura Weizmanna — wątpliwa

LUCERNA. 26. 8, Całkiem niespodziewanie wyłoniły się trudności w sprawie objęcia przez dra Weizmanna prezydentury nowej Egzekutywy. Jak zapewniają, osobiści przyjaciele Weizmanna **odradzają mu objęcie prezydentury.** Wyrażana jest jednak nadzieja, że w sprawie udziału dra Weizmanna osiągnie się **pozytywne rozwiązanie, skoro tylko usunięty zostanie kryzys z Mizrachi.** Jeżeli dojdzie do zgody z Mizrachi, sprawa stworzenia nowej Egzekutywy stanowić będzie jedynie trudność formalną względnie łatwą do przezwyciężenia. Przypuszczalnie sprawa przyszłej Egzekutywy rozstrzygnięta będzie dziś lub jutro. Ze strony frakcji robotniczej czynione są wszelkie wysiłki, aby wyprowadzić rokowania z obecnego martwego punktu. Nastroje w związku z przebiegiem kryzysu są **najbardziej optymistyczne.**

Kongres omówi sytuację Żydów niemieckich w całej rozciągłości

Oświadczenie dr. Stephana Wise

Lucerna ZAT. Dr. Stephen Wise który jest na Kongresie referentem sytuacji Żydów na całym świecie udzielił przedstawicielowi ZAT-nej wywiadu w którem oświadczył m. inn.:

Rozeszły się pogłoski, o usiłowaniach, które są czynione, aby uniknąć na Kongresie pełnej i nieskrępowanej dyskusji w sprawie sytuacji Żydów w Niemczech. Jeśli próby takie były czynione, skazane są one na niepowodzenie. Wolna i szanująca się trybuna żydowska nie może się zgodzić ze stanowiskiem „Jüdische Rundschau", że cokolwiek Kongres oświadczy, nie przyniesie pomocy Żydom w Niemczech. Nie wątpię, iż wielu delegatów na Kongres wypowie swe poglądy. Narodowy socjalizm nie twierdzi przecież, że tylko Żydzi niemieccy są niższej rasy, lecz utrzymuje to odnośnie do wszystkich Żydów. obłędne i fantastyczne ataki rządu nazistycznego przeciwko Żydom stają się z tego powodu problemem, który obchodzi nietylko tych Żydów, którzy nie są wolni, gdyż żyją pod nowym batem aryjskim, lecz również jest problemem dla tych wszystkich Żydów, którzy są wolni. Sytuacja w Niemczech będzie swobodnie dyskutowana w całej rozciągłości. Jest to jak sądzę uchwała Egzekutywy.

Jakakolwiek uchwała nie mogłaby przeszkodzić Kongresowi Sjonistycznemu wypowiedzieć się tak, jak powinni mówić Żydzi o systematycznej i okrutnej krzywdzie, jaka jest wobec nas popełniana. Jeśli Żyd niemiecki twierdzić będzie, że narodowi socjaliści nie przejmują się protestami, odpowiemy na to: Nie straciliśmy wiary w sumienie ludzkości i cnoty chrześcijaństwa. Moje przemówienie na Kongresie — dodał dr. Stephen Wise, wygłoszone będzie poza ramami dyskusji generalnej, jaka się toczy na Kongresie. Moje przemówienie będzie oświadczeniem dla całego Kongresu.

Lucerna ZAT. Adw. Samuel Untermayer nadesłał na Kongres Sjonistyczny telegram, w którem nawołuje do potępienia Niemiec nazistycznych i do wzmocnienia bojkotu anty-nazistycznego. Untermayer podkreśla, iż apeluje do Kongresu w imieniu Żydów amerykańskich i 16-u organizacyj nie-żydowskich w Ameryce, które biorą czynny udział w antynazistycznym ruchu bojkotowym.

Tragiczne skutki figlów

W Stańkowie k. Stryja dwaj synowie wł. dóbr Ramultowej udali się do lasu na polowanie. W pewnym momencie młodszy z nich chcąc starszemu spłatać figla skrył się w krzaki i naśladował głos niedźwiedzia. Figiel ten stał się tragicznym w skutkach, gdyż starszy brat nie namyślając się strzelił w krzaki i trafił młodszego brata w oko. Ofiara wypadku znajduje się w niebezpiecznym stanie pod opieką kilku lekarzy.

Anglja wzmacnia Maltę i Aden

Londyn, 26. 8. PAT. Potwierdza się wiadomość, iż oddział żołnierzy angielskich w sile tysiąca ludzi, opuści w tym tygodniu Anglję, celem wzmocnienia garnizonów na Malcie i w Adenie. W ministerstwie wojny podkreślają, że *władze wojskowe zamierzają podnieść siły zbrojne na Malcie i w Adenie* do poziomu, jaki był przewidziany w roku ubiegłym.

Powszechną uwagę zwraca, że wielu żołnierzy zabiera ze sobą swe rodziny. W kołach oficjalnych podkreślają, że zezwolenie na zabieranie rodzin nie byłoby żołnierzom udzielone, jeśliby istniała możliwość niebezpieczeństwa.

Radjotelefon Rzym - Erytrea

Rzym, 26. 8. PAT. W dniu wczorajszym dokonano inauguracji połączenia radjotelefonicznego między Rzymem a Erytreą. Pierwszą rozmowę przeprowadził Mussolini z gubernatorem Del Bono.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA.

AKCJA NA „CEKABE". W najbliższych dniach rozpoczynają Zarządy Gmin Wyznaniowych Bielska i Białej zbiórkę na rzecz Bezprocentowych Kas Pożyczkowych. Jak wiadomo, od bywają się obecnie w całej Polsce akcje na Cekabe, których celem jest zebranie jednego miljona złotych wśród społeczeństwa żydowskiego na pomoc najbiedniejszym braciom naszym. Jesteśmy głęboko przekonani, że tut. ludność żydowska thak pełna zawsze zrozumienia dla wszelkich akcyj zbiórkowych i tym razem również nie zawiedzie, subskrybując hojnie ofiary. W celu scentralizowania akcji ma się utworzyć wspólny Komitet zbiórkowy dla obu miast.

IMPONUJĄCY PRZEBIEG „DOŻYNEK". W niedzielę odbyły się w gminie Kamienica k. Bielska dożynki, ku uczczeniu p. wojewody Grażyńskiego. Na granicy miasta powitał p. wojewodę p. starosta Bocheński, oznajmiając mu uroczyście, iż ludność powiatu złoży dzisiaj hołd pierwszemu gospodarzowi ziemi śląskiej. Następnie odjechał p. wojewoda do wsi. Tutaj zbudowano pięknie udekorowaną trybunę, w której zajęli miejsca przedstawiciele Władz z p. wojewodą na czele. Najpiękniejszą częścią programu była wspaniała rewja wszelkich gałęzi pracy i przemysłu.

Barwny ten korowód wyglądał nadzwyczaj imponująco. Po złożeniu tradycyjnych wieńców z tegorocznych plonów u stóp pierwszego gogospodarza zabrał głos p. wojewoda, który w przemówieniu swem dałwyraz swej radości spowodu tego święta i nawoływał ludność do dalszej intenzywnej pracy dla dobra Państwa. Nadmienić wypada, że uroczystościom przypatrywały się tysięczne rzesze publiczności, śledząc z żywem zainteresowaniem ich przebieg.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź, 26. 8. (G). W związku z ekscesami i akcją bojkotową przeciwko Żydom. starostwo grodzkie ukarało w drodze administracyjnej sześciu chuliganów po 7 dni bezwzględnego aresztu.

* * *

Łódź, 26. 8. (G). W miejscowości letniskowej Teofilów pod Łodzią na powracających letników żydowskich napadła banda awanturników i pobiła ich dotkliwie.

* * *

Łódź, 26. 8. (G). Przy zbiegu ulic Sperlinga i Cegielnianej uganiał się wczoraj wieczór jakiś awanturnik z nożem w ręku, krzycząc, że musi Żydów wymordować. Policjant Gorgon usiłując zatrzymać awanturnika, został przez niego pokłóty nożem w szyję, twarz i ręce. Awanturnikiem okazał się Stefan Kubisz, członek Stronnictwa Narodowego.

* * *

Łódź, 26. 8. (G). Wybory na kongres Nowej Organizacji Sjonistycznej w Łodzi dały ogółem 12.804 głosów.

* * *

Łódź, 26. 8. (G). Zofja Pasternak zamieszkała przy ul. Narodnej 6, po kłótni z domownikami, wybiegła na podwórze i rzuciła się do studni głębokiej na 5 pięter. Jeden z lokatorów spuścił się na lince do studni i zdołał denatkę wyciągnąć żywą jeszcze na powierzchnie. doznała ona licznych obrażeń cielesnych.

Przegląd zagraniczny

INTRYGA I MIŁOSC

PODWÓJNA GRA WIELKIEJ BRYTANJI

Zakulisowe intrygi dokoła konfliktu włosko-abisyńskiego, i podstępną grę wyższej polityki dyplomatycznych kancelaryj odsłania w rewelacyjnym artykule, **„Sunday Refern"**, wychodzący w Londynie.

Pismo to podaje: Lord Eden i baron Aloisi ukrywali w swoich teczkach trupa, którego p. Laval pogrzebał, udając, że nic nie wie o jego egzystencji.

Trupem tym był **tajny układ angielsko-włoski**, zawarty w r. 1925, mocą którego te **dwa mocarstwa ułożyły między sobą plan podziału Abisynji.** Traktat wspomniany znajdował się w wyraźnej sprzeczności z układem z r. 1906, który, podpisany przez powyższe dwa mocarstwa oraz Francję, warował całość terytorjalną Abisynji.

Tajna umowa z r. 1925 upoważniała Wielką Brytanję do zbudowania tamy na jeziorze Tsana, jakoteż drogi, prowadzącej aż do jeziora Tsudan. Włochy natomiast otrzymały prawo przeprowadzenia linji kolejowej, któraby łączyła Erytreę z włoską Somali, przechodząc na zachód od Addis Abeba.

Dnia 9 czerwca 1926 oba mocarstwa wystosowały swoje żądanie do Negusa abisyńskiego, który, ku ich niemałemu zdumieniu, sprzeciwił się temu i odwołał się do Ligi Narodów.

Francja, która wówczas żyła w złych stosunkach z Włochami, podtrzymywała roszczenia Etjopji. Wobec tego, Wielkiej Brytanji i Włochom nie pozostało nic innego, jak tylko z oburzeniem zaprzeczyć istnieniu podobnego planu.

Od tego czasu Londyn i Rzym prowadziły grę na własną rękę. W r. 1928 Włochy zawarły pakt z Abisynją, obowiązując się do rozstrzygnięcia wszystkich przyszłych konfliktów drogą arbitrażu.

Dojście Hitlera do władzy przyczyniło się do tego, że zanikły rozdźwięki między Francją a Włochami. W grudniu ub. r. miał miejsce incydent w Ual Ual, podczas którego, wbrew oficjalnym informacjon, padło około 2.000 żołnierzy. Po tym incydencie, w styczniu b. r., zawarty został pakt przyjaźni między Rzymem a Paryżem, w myśl którego Włochy otrzymały poważny udział w francuskiej linji kolejowej Dżibuti — Addis Abeba, oraz wolną rękę odnośnie do reszty Abisynji.

Można więc było przypuszczać, że teraz nic nie stanie na przeszkodzie planom Mussoliniego, że będzie mógł zdobyć Abisynję bez oporu, kładąc kres, raz na zawsze, angielskim ambicjom. Istotnie też, zaraz w marcu Włochy zaczęły wysyłać swe wojska do Abisynji, czemu przychylnem okiem przypatrywała się Francja.

Wtedy jednak Wielka Brytanja rozpoczęła nową grę: zawarła układ morski z Niemcami i uznała obowiązkową służbę wojskową w Niemczech.

Nie można było podnieść tej sprawy w Genewie, albowiem Abisynja byłaby z tego skorzystała i przedłożyła swe bolączki. Trzy mocarstwa postanowiły zatem naradzać się między sobą.

W międzyczasie Wielka Brytanja zapewniła sobie koncesję na jeziorze Tsana ,a rząd egipski uchwalił kredyty w wysokości 21 miljonów funtów szterlingów, dla wybudowania tamy. Mussolini natomiast nie otrzymał żadnej koncesji.

Ta sytuacja pozwoliła angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych złożyć deklarację w Izbie Gmin, w której oświadczył, że „rozumie włoskie dążenia do ekspanzji" zaznaczając jednak przytem, że ta ekspanzja musi być kontrolowana, aby nie naruszyła interesów angielskich.

Tem się też tłumaczy fakt, że lord Eden tak bardzo upiera się przy układzie, aby baron Aloisi nie wyłożył na stół niewygodnego traktatu włosko-angielskiego z r. 1925. Albowiem podczas gdy traktat 1906 ustala tylko koncesje ekonomiczne i wyklucza wszelką aneksję i kontrolę polityczną, to traktat z 1925 wcale się nie liczy „z zasadami Ligi Narodów" oraz „z prawami mniejszych państw".

W ten sposób Eden wszelkiemi siłami dąży do tego, aby Mussolini się nie „wygadał" i nie odsłonił — prawdy...

Nie konflikt lecz współpraca

Tymczasem ostatnie posiedzenie brytyjskiej Rady gabinetowej podziałało najwyraźniej uspakajająco na włoską opinję publiczną. Prasa włoska, która do niedawna jeszcze z niezwykłą ostrością występowała przeciwko Anglji, zmienia obecnie ton zasadniczo. Tak naprzykład **„Giornale d'Italia"** w artykule pt. „Nie konflikt lecz współpraca" zwraca się do tej części opinji publiczności, która wrogo jest usposobiona do akcji włoskiej w Abisynji, uspakajając ją, że Włoch w żadnym razie nie są groźne dla interesów Wielkiej brytanji. Ten poważny organ włoski usprawiedliwia się niejako i podkreśla, że jeśli ton prasy włoskiej był gwałtowny, to należy to raczej przypisać wybuchowemu włoskiemu temperamentowi i charakterowi narodu włoskiego, który nie da się nastraszyć.

Jeden fakt jest pewny i wielokrotnie udowodniony — pisze Giornale d'Italia — że nie istnieje żaden wrogi stosunek Włoch do Anglji i jej imperjum. Włochy potrafią rozróżnić pomiędzy przyjaciółmi i nieprzyjaciółmi i w żadnym wypadku nie chcą imputować odpowiedzialności za nieprzyjazne nastroje całej opinji angielskiej.

W dalszym ciągu pismo zaznacza, że polityka włoska stale zdążała do szerszej współpracy z Anglją. Dowodem tego są liczne traktaty amerykańskie, zawarte między obydwoma mocarstwami od r. 1891 do 1906.

Dlatego też wywodzi wspomiane pismo umocnione pozycje w Etjopji oznaczają: „definitywny pokój wzdłuż granic i możliwość wspólnej pożytecznej pracy".

Jak nastroje szybko i radykalnie się zmieniają! Dopiero niedawno intrygi i groźby, a po chwili — serdeczne „Kochajmy się"...

(h)

M. BORUCHOWICZ

„MŁODOSCI, TY NAD POZIOMY...!"

W pewnej knajpce, wiodącej swój byt pod arcypatrjotyczną wywieszką, w zawieruszonem miasteczku, spostrzegłem jakiś napis. W drewnianej ramce, za szkłem, na opustoszałej pozatem ścianie. Zdziwienie moje przeszło jednak wszelkie granice, kiedy przeczytałem tekst sentencji. Brzmiała dosłownie:

„Młodości, ty nad poziomy wylatuj!"...
(A. Mickiewicz: „Oda do młodości".)

Zdrętwiałem. Skąd? poco? dla kogo? Dlaczego, jeśli już koniecznie musi być napis, to nie — „swój do swego po swoje", nie — „hej bracia sokoli", albo sto innych a pięknych sentencyj, ale właśnie ta, ta młodość co to nad poziomy i... wogóle?

Ale właściwie... Tak, doznałem już kiedyś podobnego uczucia w związku z „Odą..." Było to podczas dyskusji o „literaturze narodowej" na uniwersytecie Jagiellońskim. Jeden z „aryjskich" dyskutentów replikując wówczas na moje wywody, uważał za stosowne oświadczyć:

— Należę do pokolenia, które wychowało się na „Odzie do młodości!"

(Istny manjak z tem „pokoleniem, które"... Była dyskusja o Sienkiewiczu — każdy wychowywał się na „Ogniem i mieczem"; jest mowa o „Odzie..." — wyskoczy zaraz taki, którego karmili „Odą"... Że też żadna z wytwornych pań nie powie tego o Mniszkównie, Zarzyckiej, Pitigrilli'm, Eversie czy Marczyńskim, chociaż byłoby zapewne dużo ku temu powodów).

Ale wróćmy do wspomnianego napisu w „rzeczonej" knajpce. Zobaczywszy go, zapomniałem o stojącem przedemną piwie. Popadłem w dziwne refleksje. Myślałem nad losem przeczytanego cytatu, a właściwie — nad legendą o młodości i studencie.

W lokalu było gwarnie, zamaszyście i idealnie głupio.

II.

— Sprawa jest zawiła — mówiłem sobie — gdyż podobnie jak każdy mit, tkwiący korzeniami w życiu, legenda o studencie rozbiła się na cały szereg warjantów i warjancików. Spróbujmy jednak:

...głód i chłód na poddaszu, zaprawione szampańskim humorem. To ci z „Lalki" Prusa i z nowel Makuszyńskiego. Łaziki i wydrwipołcie, nieodrodne potomstwo „Cyganerji" Murgera. Djabeł wie kiedy się uczą i śpią ,albowiem dzień i noc całą zajmuje im urządzanie kawałów. Są postrachem gospodyń komornego nie płacą kwitując upomnienia garścią złośliwości. Skrobią żelaziwem po szybie, naśladując szczury. Do okien mieszkającej o piętro niżej właścicielki domu, spuszczają na sznurku trupią czaszkę lub śledzia ,albo wręcz — wylewają miednicę wody na wychylającą się z okna jej nadobną głowę. Gdy przyjdzie do przeprowadzki, załatwiają ten obrzęd z namaszczeniem. Idą szeregiem, „gęsiego". Pierwsi niosą krzesła. Następnie toczy się łóżko, dźwigane przez kilku innych studentów; w łóżku leży jego właściciel. Potem stół, a nakoniec część pochodu uzbrojona w garderobę, miednicę i pozostałe przedmioty... użytku. Co pewien czas przystają na środku jezdni, żeby odpocząć. Gromadzą się dokoła stołu i „odwalają" partyjkę „zechcyka".

Często kilku mieszkańców studenckiego pokoju posiada tylko jeden garnitur. Wychodzą wobec tego na zmianę. Posiadają dokładny skorowidz znajomych i ciotek, u których można zaciągnąć „pożyczkę" lub pożywić się w czarnej godzinie. W rozmowach ich co kilka zdań pojawia sie dowcipna anegdota lub jędrne bon

Ameryka woli neutralność

Nigdy może Ameryka nie była tak bardzo zadowoloną z tego, że nie zasiada w Lidze Narodów, jak obecnie. Wszelka interwencja, wszelkie mieszanie się w rozognione konflikty, pachnie dziś niebezpiecznym ryzykiem i grozi tem, że koniec końców trzeba będzie czynnie interweniować i opowiedzieć się za jedną ze stron walczących.

Tymczasem Ameryka woli być neutralną. Uchwalony ostatnio przez Senat amerykański szczegółowy projekt ustalający bezwzględną neutralność Ameryki na wypadek zbrojnej rozgrywki, świadczy o daleko posuniętej rezerwie Stanów Zjednoczonych, odnośnie do wciąż wiszącej w powietrzu wojny włosko-etjopskiej.

Wiadomo, że na swojej neutralności podczas wojny światowej, Ameryka wyszła nie najgorzej, że od tego czasu właśnie datuje się prawdziwa, wielka amerykańska prosperity. Zarówno na samej wojnie, jak i na powojennej nędzy dorobiła się Ameryka olbrzymich majątków. Neutralność więc w gruncie rzeczy okazała się dla Ameryki wcale niezłym interesem. Tym razem jednak przezorność Amerykańska posunęła się znacznie dalej, przyjęta bowiem przez Senat ustawa o neutralności, zakazuje surowo handlu bronią, grożąc wszystkim tym, którzy ustawę tę przekroczą, niezwykle surowemi sankcjami.

Narzuca się zatem pytanie, co skłoniło rząd amerykański do tego radykalnego kroku. Pewne, choć niezbyt wystarczające wytłumaczenie, znaleść można w oświadczeniu amerykańskiego senatora Nye'a, który ostatnie posunięcie rządu amerykańskiego wyjaśnić chciał „na chłopski rozum". Senator Nye powiedział: „Wojnie europejskiej przeszkodzić nie możemy, musimy jednak dbać o to, abyśmy sami w nią nie zostali wciągnięci. Dlaczego prowadziliśmy wojnę w r. 1917? Zaczęło się od tego, że sprzedawaliśmy materjał wojenny państwom sprzymierzonym, potem pożyczaliśmy im pieniądze, przy pomocy których mogłyby u nas poczynić dalsze zakupy wojenne. Wkońcu zawładnęła nami obawa, że nasze pieniądze będą stracone, na wypadek przegrania wojny przez sprzymierzone państwa i dlatego byliśmy zmuszeni sami w wojnę się zaangażować".

Więc obawa przed tem, aby się historja z r. 1917 nie powtórzyła właściwie miała być głównym powodem, dla którego Senat amerykański surowym zakazem objął wszelki handel bronią.

W istocie jednak kryje się za ostatnią uchwałą o neutralności, jeszcze co innego. Również i Ameryka znajduje się obecnie w okresie przedwyborczym, a każdy gest, każde pociągnięcie obliczone jest na skaptowanie opinji publicznej. Zaś opinja publiczna w Ameryce wojny nie chce. Jej więc zademonstrować chciał rząd, jak głęboką troską przejęty jest o pokój, że nie waha się nawet w tym celu złożyć ofiary z pięknej konjunktury i obiecujących zysków dla tej gałęzi amerykańskiego przemysłu, która na wojennych dostawach mogłaby się suto obłowić.

A w czasie kampanji wyborczej liczyć się należy w każdym głosem. W Ameryce zaś mieszka przeszło miljon Włochów, którzy okiem niezupełnie obojętnem patrzą na stanowisko, jakie rząd amerykański zajmie wobec konfliktu, w który popadł ich ojczysty kraj z afrykańskim Negusem. Pozyskanie głosów tych miljona obywateli włoskiego pochodzenia, na skutek pociągnięcia, które i tak leży na linji polityki amerykańskiej, było rzeczą nie do pogardzenia.

A trzeba też dodać, że ta niedawno powzięta uchwala amerykańska, spotkała się z przychylnem przyjęciem zarówno w Anglji jak i we Włoszech. Jak bardzo bowiem podzielone są w Anglji zdania odnośnie do taktyki brytyjskiej w sprawie abisyńskiej, to jednak, co do jednego punktu zgodne są wszystkie zdania: dbać o to, by sprawa Abisynji nie wywołała zatargów ze Stanami Zjednoczonemi! Niesnasek z Ameryką chce bowiem Anglja uniknąć za wszelką cenę. Niejednokrotnie bowiem można było skonstatować, że gdyby niektóre dominja angielskie miały możność wyboru między Wielką Brytanją a Stanami Zjednoczonemi, to ani przez chwilę nie zawahałyby się, opowiadając się za temi ostatniemi.

Anglja niema więc powodu do niezadowolenia. Zadowolone są też i Włochy, które na wszelki wypadek teraz przypuszczac mogą, że z zaopatrzeniem się w broń nie pójdzie Abisynji zbyt łatwo. Skoro z jednej strony zakaz wywozu broni utrzymany został na ostatniem posiedzeniu angielskich ministrów, a obecnie znowu i Ameryka zakaz taki ustanowiła, to zarówno jakościowa jak i ilościowa bezwzględna wyższość wyposażenia armji włoskiej nad Abisynją, usuwa się z pod wszelkiej dyskusji.

Tak więc, ta neutralność amerykańska w gruncie rzeczy ma wcale neutralny skutek. Ona bowiem właśnie, choć pośrednio, przyczynia się do wzmocnienia pozycji. Włoch a równoczesnego osłabienia pozycji abisyńskiej.

H. P.

UŚMIECHNIJ SIĘ

PRZYKRA ROZMOWA.

Malarz Vittone Grubicy został na starość dotknięty głuchotą. Na pewnem zebraniu przedstawiono go niezbyt miłej, ale zato podeszłej wiekiem danie. Dama ta lubiła grać rolę młodej. Uścisnąwszy malarzowi rękę, zwróciła się do pani domu:

— Ten wasz przyjaciel musi być głuchy jak pień.

— Pani ma rację — rzekł Grubicy — lecz mówić o tem nieładnie!

— A jeśli pan jest głuchy to jak pan mógł mnie usłyszeć? — spytała zdumiona dama.

— Poznałem po poruszeniach warg Choć jestem malarzem, potrafię odczytywać również stare księgi.

Z ROZPACZY.

Znany podróżnik, pan O, powróciwszy z Afryki opowiada w towarzystwie pań, iż spotkał w niedostępnych dżunglach czarnego lądu dzikie plemię, którego kobiety pozbawione były języków.

— O Boże! — wykrzyknęła ze współczuciem jedna ze słuchaczek.

— A toż biedaczki nie mogły mówić!

— Właśnie z rozpaczy zdziczały — dodał podróżnik.

NAJKRÓTSZA ANEGDOTA BIUROKRATYCZNA

Interesant: Chciałbym...

Urzędnik: Następne okienko!!!!

---

mot. Kpią ze statecznych mieszczuchów, którzy stanowią dla nich jedynie ofiary do kawałów i niewysychające nigdy źródło materjalnych zasobów.

Są bożyszczami służących, szwaczek i... wogóle. Miłości nie biorą nazbyt tragicznie. W erotyce są gentlemanami, ale z ograniczoną poręką; t. zn. w stosunku do dziewcząt ładnych i sobie sympatycznych. Natomiast wypięte pretensjami, żółcią i brzydotą „córki obywatelskie" stanowią — podobnie jak ich rodzice — przedmiot naigrywań. Jak czasem zresztą, jak czasem! Albowiem zdarza się, że biedny student zakocha się „na śmierć" w dorodnej i rodnej Julji. Pisze wówczas makabrycznie czułe wiersze, rujnuje się na kwiaty i chodzi długo nocą skarżyć się pucułowatej twarzy księżyca na swój los nieszczęsny. Zazwyczaj tata panny „stoi na przeszkodzie", mama panny pilnuje i wogóle piętrzy się piramida intryg. Albo inaczej jeszcze: on kocha ją, a ona jego kolegę, jego kolega natomiast „ma się ku" jej koleżance... Czasem pojedynki, kiedyindziej orgja szlachetności: petent rezygnuje na rzecz kolegi i t. d. Legenda upija się sentymentalną łezką.

Bywa również, że przystojny student wpada w oko dostojnej damie, bywa że wybiera się na podbój salonów jak Lucjan de Rudempre czy Eugenjusz de Rastignac, pupile „Ludzkiej Komedji" Balzaka. Wogóle — różnie bywa.

III.

A jednak... Legenda nie kończyła się na anegdotach o humorze i o kawałach szampańsko-dziecinnych. Miała też drugą stronę i to nie-mniej ciekawą. Mam na myśli *świat bohaterów Brzozowskiego i Żeromskiego. Studentów, chorych na tęsknotę za przebudową świata. Rozgadanych dziecinnie, duszących się w obręczy panujących warunków. Tych, których stać było na marzenie o szerokim oddechu, na młody bunt. Dalekość perspektywy, odwaga mierzenia „sił na zamiary"*. Filarctów, filomatów i dekabrystów rosyjskich, „Młode Włochy" i „Młode Niemcy", powstańców polskich i członków „Narodnyj woli" w czarskiej Rosji, socjalistów i legjonistów polskich w czasie wojny światowej... Tych, co nabywanie wiedzy traktowali jako synonim zdobywania dalekich horyzontów. Którzy umieli *porać się z wątpliwościami a z watpliwości wykrzesać ideę*. Nie chodzi mi w tej chwili o cel, któremu służyli, ale o to, że ich droga do celu była niebezpieczna, że umieli iść *przeciw fali*. Duch przeczenia na codzień wyładowywał się w kawałach brawurowych, ale umiał i zdobywał się także na szeroki rozmach, To, że „Odzie do młodości" towarzyszyły piosenki na cześć koleżanek a wygnaniu — miłostki, to że student uniwersytetu prosto z zebrań dyskusyjnych szedł urządzać naiwne kawały — było w porządku. Ich idee były młode i kawały ich parowały młodością.

Ta właśnie młodość nasączyła mickiewiczowską „Odę..." *i tej właśnie młodości, „wspólnemi ramiony opasującej ziemskie kolisko", była „orla... potęga"*.

IV.

— Młodość !Młodość...

Pomyślałem o dniu dzisiejszym, o studentach „sobie współczesnych" i jakiś żal nasączył refleksje.

— Młodość? Studencka rzeczywistość?

Znam tę rzeczywistość dość dobrze, ponieważ od kilku lat obserwuję ją celowo i zbliska we wszystkich przejawach. Z roku na rok patrzę na tych, którzy przybywają na uniwersytet z dziko wyrosłemi kwiatkami nadziei. Sądzą niewątpliwie, że przekroczyli próg cieplarni, która kwiatki te (o romantyzmie porównań!) rozwijać będzie bujnie i troskliwie. Na wstępie wita ich wrzask kolorowych ulotek. Jest laurowo i górnie. Ale wnet następuje przebudzenie. Możliwości jest niewiele, a te które istnieją, są matowe. Szaro, mętnie...

Trzeba jednak dać jakoś wyraz młodzieńczym zapędom. Zostają — na szczęście — związki ideowe... Ale tutaj łatwo zaobserwować rzecz jedną. To mianowicie, że większość studentów niebardzo się orjentuje w celach organizacyj do których wstępuje. *O poraniu się z wątpliwościami — zazwyczaj mowy niema. Decydują uboczne — widoki karjery* (bogom się pożal — jakiej) *i akcesorja: łatwe hasła i możność robienia burzy bez ryzyka*. Jeśliby poddać analizie szturmowe okrzyki tych odłamów, które cieszą się największą popularnością wśród studentów, okaże się, że są to najbardziej wulgarne „chwytniki". Wydęta próżnia. Jej fabrykanci wiedzą doskonale, że niewielu będzie sprawdzać, rozmyślać. Wystarczy im namiastka, pretekst do huku i szumu, do przywdziania bohaterskich ostróg za cenę bezmyślności i absolutnego bezpieczeństwa. Byle przecież być „ideowcem". „Za naszą i waszą wolność"? Nie, to zbyt skomplikowane, zanadto abstrakcyjne, zabardzo ryzykowne. „Bić Żydów!" — oto okrzyk ,który liczyć może na wzięcie. *Jest do wulgarności konkretny, „wisi w powietrzu", niczem nie grozi*. Nietylko nie trzeba przeciwstawiać się opinji, ale pani opinja jeszcze pogłaska i o dziarskości młodzieży mówić będzie.

I takie też są te „poziomy": jak dawniej, a nawet częściej niż dawniej — o głodzie i chłodzie, ale bez młodej beztroski. Drapieżne roztrząsanie zagadnień i upijanie się niemi, poskpiwanie z wytartych liczmanów — do mody nie należy. Z dnia na dzień, z miesiaca na mie-

Dwa numery „Stürmera“ i ... międzynarodowy kongres prawa karnego

Afera Hirschlanda

„Stürmer” jest bezsprzecznie jedną z najpopularniejszych gazet w Trzeciej Rzeszy. Możemy sobie zaoszczędzić scharakteryzowania jego poziomu i zamiast tego zapoznać naszych Czytelników z treścią dwóch ostatnich numerów, nieobjętych, że tak powiem liczbą porządkową, lecz specjalnych, nadzwyczajnych, pozaliczbowych, poświęconych sensacyjnym aferom, mającym ilustrować zbrodniczą rolę żydostwa.

A więc pierwszy numer zajmuje się aferą Alberta Hirschlanda z Magdeburga. Albert Hirschland, właściciel prywatnej szkoły w Magdeburgu zasądzony został przed kilku tygodniami na 10 lat ciężkiego więzienia i na „Sicherungsverwahrung” aż do końca życia. Żaden kodeks europejski nie zna terminu „Sicherungsverwahrung” i dlatego zacytowaliśmy go w języku Trzeciej Rzeszy. Właściwie słowo to oznacza dożywotnie ciężkie więzienie. A więc Albert Hirschland skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia i na dożywotnie więzienie. Czegoś podobnego chyba żadne inne ustawodawstwo świata nie zna.

Za co właściwie Hirschland skazany został na tę straszną karę? Z prasy niemieckiej o tem dowiedzieć się nie można, bo prasa niemiecka, nie wyłączając starej „Frankfurterki”, przyniosła tylko krótkie sprawozdanie z tego procesu, względnie zadowoliła się tylko przytoczeniem wyroku. Dopiero ze „Stürmera” dowiadujemy się, jakim okropnym zbrodniarzem był Hirschland. Można nawet stwierdzić, że proces prowadzony był tylko wyłącznie dla „Stürmera”, albowiem „Stürmer i jegc ludzie wykryli „aferę” Hirschlanda, a pełnomocnicy Streichera byli obecni przez cały czas procesu, by kontrolować tak prokuratora, jak i przewodniczącego trybunału. Streicher triumfuje, obwieszczając czytelnikom olbrzymie swe zwycięstwo: zasądzono Żyda na dożywotnie więzienie za to tylko, że miał aryjskie przyjaciółki. Oto tło procesu:

Albert Hirschland, uczestnik wielkiej wojny światowej, ranny podczas tej wojny kilkakrotnie i odznaczony żelaznym krzyżem, prowadził od lat dwudziestu szkołę handlową w Magdeburgu. Znaleziono u niego zapiski z lat 1924 — 1926, a w tych notatkach rejestrował każdą noc, spędzoną ze swemi chrześcijańskiemi przyjaciółkami. Hirschland oświadczył przed sądem, że te zapiski są sfałszowane. Nie zaprzeczył bynajmniej, że w ciągu dziesięciu lat miał mnóstwo znajomości kobiecych. „Stürmer” wie doskonale, w jaki sposób Hirschland zawierał te znajomości. Oto częstował swe przyjaciółki kawą i babką i w ten sposób doprowadzał je do utraty przytomności. Kawa i babka tak dalece hypnotyzowały niewinne ofiary, że stały się bezwolnem narzędziem jego wyuzdanych orgji. W jaki sposób kawa i babka doprowadzić mogą do utraty świadomości, tej tajemnicy nie zdradza nam Streicher, największy w Niemczech spec. od pornografji. Kłopot ma tylko Streicher z rzekomemi ofiarami wyuzdania żydowskiego, bo wszystkie przesłuchane dziewczęta oświadczyły kategorycznie, że oskarżony jest bardzo miłym człowiekiem i że zupełnie dobrowolnie nawiązywały stosunki. Streicher jednak doskonale wie, że Żyd posiada demoniczne zdolności i potrafi wyplenić z duszy aryjskiej wszystkie właściwości rasowe.

Podczes śledztwa napisała siostra oskarżonego bratu swemu list, który Streicher przytacza w całości, zaopatrując go w komentarze. Siostra pisała: „Jesteśmy zupełnie przybici spowodu tej sprawy, mamy jednak nadzieję w Bogu”, Streicher komentuje to: „Żydówka ma na myśli Jehowę, Boga żydowskiego”.

Siostra pisała: „Nigdy cię nie opuścimy, bo wierzymy w twą niewinność, jak w nią zresztą wierzą ludzie zupełnie obcy”, Streicher komentuje to w ten sposób: „Żydówka ma na myśli Żydów”. Siostra pisała: „Jesteś i pozostaniesz moim jedynym i najdroższym bratem, którego zawsze kochać będę najtkliwszą miłością siostrzaną”. Stürmer komentuje te słowa: „To ma znaczyć: Dla nas jako Żydów wyrok „gojów” nie może mieć żadnego znaczenia”. A następnie Streicher zapewnia, że nietylko brat, ale i siostra jest zbrodniarką, bo zbrodnię popełniło nie pojedyncze indywiduum, lecz jest to zbrodnia całej rasy żydowskiej.

Chociaż Hirschland miał rzekomo shańbić niezliczoną ilość dziewcząt aryjskich, stanęło przed sądem tylko sześć kobiet, a wszystkie, jak już powiedzieliśmy, zeznały nader korzystnie dla oskarżonego, mimo to prokurator żądał 10 lat ciężkiego więzienia i „Sicherheitsverwahrung” na całe życie. Prokurator ubolewał, że nie może zażądać ostrzejszego wyroku, ale uspokoił opinję publiczną, że wszystko się zrobi, by nie dopuścić do pastwienia się zwyrodniałych Żydów nad germańską kobietą. Hirschland miał nawet obrońcę ale obrońca ten siedział przez cały czas procesu cicho i wygłosił bardzo słabą mowę, czemu się nie dziwimy, wszak na sali była obecna „bojówka” Streichera.

Po mowie prokuratora oskarżony zupełnie się załamał i usiłował podczas pauzy popełnić samobójstwo. „Uratowano” go, doprowadzono do przytomności, a przewodniczący mógł ogłosić wyrok, po którym oskarżony znowu zemdlał. Publiczność urządziła przewodniczącemu burzliwą owację. Tak przedstawia się treść pierwszego numeru „Stürmera”.

Manfred Gottschalk, gwałciciel dzieci berlińskich! — Matki niemieckie! Uważajcie na swe dzieci!

Taki jest nagłówek drugiego numeru „Stürmera”, który wyszedł w drugiej połowie sierpnia br. Na pierwszych stronicach tego kloacznego tygodnika niemieckiego opowiada się obszernie i ze wszystkiemi szczegółami, jak 15-letni chłopak żydowski Manfred Gottchalk zgwałcił 14-letnią dziewczynę niemiecką. Oto uwagi na marginesie tego sądownie jeszcze niestwierdzonego faktu: „Chłopak niemiecki ma w 15. roku życia zdrowy instynkt, który szepce mu do ucha, że jego „czas” jeszcze nie nadszedł”. Inaczej przedstawia się sprawa u chłopca żydowskiego. — Odziedziczył krew swoich ojców. A krew ta opętana jest d j a b ł e m. Gdy wiadomość o zbrodni chłopca żydowskiego się rozeszła, ogarnęło ludność niesłychane wzburzenie. W ciągu kilku minut zebrały się przed domem Żyda olbrzymie tłumy. By nie dopuścić do samosądu, przemówił do tłumu komendant odnośnej grupy partyjnej i wezwał ludność do dyscypliny. Żyd Manfred Gottschalk został aresztowany i odpowiadać będzie przed sądem za gwałt dokonany nad dzieckiem niemieckiem”. Komentarze nasze są chyba zbyteczne.

Na dalszych stronicach „Stürmera” znajdujemy obraz, przedstawiający jakąś parkę w kostjumach kąpielowych, a pod tym obrazem z pełnem wymienieniem nazwisk opowiada się, jak kobieta niemiecka nie wstydzi się mieć stosunek z Żydem. „Stürmer” przedstawia oboje w okstjumach kąpielowch. Twarz kobiety jest bezwstydna, a w twarzy Żyda grymas szatański.

Na tem jeszcze nie koniec, bo oto w tym samym numerze „Stürmera” znajdujemy list 13-letniej dziewczynki, która chwali się tem, że w głębi duszy nienawidzi Żydów. Biedna Ilzo! Nawet nie wiesz, jak dalece jesteś już zdeprawowaną!

Jak Niemcy chcą zreformować prawo karne i więziennictwo

Omówione przez nas dwa zeszyty „Stürmera” są najlepszą ramą dla międzynarodowego kongresu prawa karnego i reformy więziennictwa, który w tych dniach zakończył swe obrady w Berlinie. Jak już pisaliśmy, kongres ten odbył się dlatego w Berlinie, ponieważ taka uchwała zapadła przed pięciu laty. Nie wszyscy mieli odwagę jak angielska „Howard league”, jedna z najpoważniejszych międzynarodowych instytucyj, zajmujących się losami więźniów, która odmówiła swego współudziału w kongresie. Można sobie wyobrazić zakłopotanie uczestników kongresu,

---

siąca w żółciowej tęsknocie za cudem, za posadą. Weksel młodości wypłaca się po cenach kryzysowych: ot — dziewczynka gdzieś kiedyś, popijawa i jesienne manewry t. zn. rozruchy antyżydowskie. Hasło: „Młodości, ty nad poziomy wylatuj!“ posiada w interpretacji dnia akcent, z jakim je wymawiał Dymsza t. zn. akcent wojskowego rozkazu. Jest matowo, okrutnie matowo.

V.

Do mojego stolika przysiadł się tymczasem jakiś robotnik i od kilku minut mówił coś do mnie. Ale ja nie słyszałem nic. Byłem zabsorbowany tą nieszczęsną młodością.

— Wie pan — zacząłem nakoniec i prawdopodobnie wcale nie a propos — oni są głupcy. Wmówiono im, że wystarczy robić głupstwa wygłupiać się. A przecież stać ich na szaleństwo. Tak, proszę pana: na wielkie szaleństwo; na szaleństwo o szerokim rozmachu...!

— Niby kogo? —zapytał ze zdumieniem.

— Jakto kogo? Młodzież stać, studentów...

Interlokutor zmilczał.

— Ale wie pan — podjąłem po chwili — nie jest znowu tak źle. Nazbyt zachłysnąłem się legendą przeszłości. Znam się na legendach trochę i wiem jak się tworzą. W rzeczywistości bywało również przedtem daleko smutniej. Nasi akademicy protoplaści wydawali wkońcu kadry tępych biurokratów. Karjerowiczów i lizusów. Legenda tyczyła tylko garstki. Inna rzecz, że właśnie ta garstka, a nie ich nudni koledzy, „pchnęła świat na nowe tory“. Dzisiaj też nie jest wkońcu tak beznadziejnie...

Poczciwy interlokutor milczał zakłopotany. Dzisiaj rozumiem jego milczenie. Bo i cóż miał wkońcu powiedzieć? Przecież nie wypadało mu zapytać „gościa“ obcesowo, poprostu — czy gość nie jest przypadkiem tak troszeczke..... że tak powiem...

gdy ich przywitał osławiony adwokat monachijski dr Franck, reorganizator niemieckiego wymiaru sprawiedliwości i w swem przywitaniu oświadczył wręcz, że Niemcy zerwały stanowczo z zasadą, obowiązującą cały świat cywilizowany, a sformułowaną jeszcze przez starych Rzymian w słowach „nihil crimen sine linea'Wszędzie indziej można karać tylko za naruszenie prawa wyraźnie obowiązującego, w Niemczech spadają drakońskie kary aż do wyroków śmierci za czyny nie przewidziane żadnym kodeksem karnym, bo w Niemczech prawem jest to, co rzekomo służy narodowi, a sędzia w ferowaniu wyroków nie jest krępowany żadnemi wyraźnemi przepisami.

Podczas obrad kongresu starły się z sobą dwie zasady: Jedną reprezentowali przedstawiciele wszystkich innych narodów, a drugiej bronili delegaci niemieccy. Pierwsza widzi nawet w zasądzonym zbrodniarzu tylko człowieka, którego można jeszcze uzdrowić, a druga ma dla człowieka zasądzonego tylko słowa potępienia. Niemcy szydzili sobie z tendencyj humanistycznych i domagali się jaknajostrzejszego rygoru w więzieniach. Do wyraźnego konfliktu między temi zasadami, doszło podczas obrad nad wnioskiem niemieckim, by w procesach masowych zredukować do minimum postępowanie dowodowe. Przedstawiciele wszystkich innych narodów bronili wymownie tezy, że właśnie w tego rodzaju procesach należy wyczerpać cały materjał dowodowy. Rezolucja niemiecka nie uzyskała ani jednego głosu, a Niemcy w obawie przed klęską sami ją wycofali.

Małym sukcesem poszczycić się mogą tylko w kwestji sterylizacji. Nad tą sprawą rozwinęła się bardzo żywa dyskusja, w której stanęły przeciwko sobie dwa światy: świat kultury i świat okrucieństwa. Niemcy bronili sterylizacji jako kary, a delegaci wszystkich krajów cywilizowanych uważali ją najwyżej za środek zapobiegawczy, zalecając przytem jaknajdalej idącą ostrożność. Przewodniczący kongresu prezydent lipskiego Trybunału Rzeszy Bumke uratował Niemcy przed klęską tylko manewrem, polegającym na tem, że nie dopuścił głosowania wedle krajów, lecz wedle ilości delegatów. Niemców na sali było bardzo dużo, przyczem nie wszyscy nawet byli delegatami, przeto udało im się zmajoryzować kongres i przeprowadzić swoją uchwałę. Musieli się jednak i Niemcy zgodzić na osłabienie swej rezolucji przez przyjęcie ustępu, zalecającego właśnie największą ostrożność i przewidującego komisje mieszane, składające się z lekarzy i prawników, którym przysługiwać ma kompetencja w orzeczeniach, kiedy należy przeprowadzić sterylizację.

(—sl)

Przed konferencją Żydów polskich zagranicą

Londyn Z. A. T. Do Londynu przybył dyrektor egzekutywy Federacji Żydów Polskich w Ameryce p. Z. Tygel, który weźmie czynny udział w przygotowaniach do Światowej Konferencji Żydów Polskich Zagranicą, której otwarcie nastąpi 7 września br. w Londynie. Do delegacji z Ameryki, liczącej 5 osób, poza p. Tyglem wchodzą: Benjamin Winter, Samuel Domash dr. S. Margosches i Abraham Kandel.

Z Argentyny wyjechało na konferencję do Londynu 3 delegatów ziomkostw polsko - żydowskich. Wybrani też zostali delegaci na specjalnych konferencjach w Brazylji, Urugwaju, Paragwaju Chile. Z Meksyku wydelegowano na konferencję redaktora jedynego tamtejszego pisma żydowskiego „Der Weg" M. Bozenberga.

Z Palestyny przybędzie delegacja 5-osobowa w następującym składzie: M. Groskopf, M. J. Freid, H. Weiss, dr. Freind i J. L. Wohlman.

Z Kanady oczekuje się przybycie 2 delegatów Żydzi polscy w Holandji wydelegowali dr. Taubesa, zaś Żydzi polscy w Austrji — dr. Krepla.

„Koło współpracy polsko - żydowskiej" w Francji doniosło, iż wespół z innemi organizacjami czyni przygotowania do zjazdu.

Rekordowy wzrost obrotów handlowych między Polską a Palestyną

Warszawa, Ż.A.T. Polsko-Palestyńska Izba Handlowa podaje do wiadomości, że przywóz z Palestyny do Polski w lipcu br. wynosił 73.000 zł w lipcu 1934 — 28.000 zł.), wywóz zaś — 1.790.000 zł. (w lipcu 1934 — 730.000 zł.). W okresie styczeń — lipiec 1935 przywóz z Palestyny do Polski wyniósł 3.085.009 zł. (w tym okresie 1934 r. — 808.000 zł.), wywóz zaś — 7.385.000 zł. (w tym okresie 1934 — 5.443.000 zł.).

W przededniu ożywionej akcji budowlanej w Tel-Awiwie i Hajfie

Tel-Awiw, Ż.A.T. Towarzystwo „Szichun", jak ŻAT-na już doniosła, zawarło umowę z Powszechnym Bankiem Hipotecznym w sprawie pożyczki na budowę domów robotniczych w różnych dzielnicach Tel-Awiwu. Obecnie wspomniane towarzystwo zawarło również umowę z angielskim towarzystwem ubezpieczeniowem „Prudential" o pożyczkę na tensam cel. Obydwie te pożyczki dadzą towarzystwu „Szichun" możność wykonania robót budowlanych na sumę 350.000 funtów. Za te pieniądze wybuduje się 200 domków i blok o 100 mieszkaniach na południu Tel-Awiwu, 100 domów w Szchinath Borochow, 240 mieszkań w różnych dzielnicach robotniczych oraz 200 mieszkań na północy Tel-Awiwu.

„Szichun" prowadzi też rokowania o trzecią pożyczkę, która umożliwi budowę kilkuset domów w „Kirjat Chaim" w pobliżu Hajfy.

Dotkliwy brak rąk roboczych w rolnictwie palestyńskiem

Tel-Awiw Z. A. T. W lipcu br. skierowano do pracy na roli 800 chaluców, w tem 550 w kwucach, pozostałych zaś jako robotników indywidualnych w kolonjach. Również w sierpniu skierowano już kilkaset chaluców do pracy na roli. Dotkliwy brak rąk roboczych nie został zaspokojony. Wydział imigracyjny Histadrutu wciąż otrzymuje zapotrzebowanie na robotników.

Katastrofa kolejowa pod Hajfą

Hajfa Z. A. T. Pociąg przewożący robotników z Hajfy do warsztatów kolejowych wykoleił się, przyczem trzydzieści parę osób odniosło lżejsze obrażenie, zaś 5 osób przewieziono do szpitala. Katastrofę spowodowało złe nastawienie zwrotnicy.

Ropa naftowa w pobliżu Ammanu

Jerozolima Z. A. T. Jak donoszą z Ammanu, stolicy Transjordanji, „Holms-Company" odkryło w pobliżu Ammanu ropę naftową. Towarzystwo przystąpi do eksploatacji tych pól naftowych już w roku przyszłym.

—oXo—

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO U PREZYDENTA MASARYKA. Z okazji 85-lecia prezydenta Tomasza Masaryka, uniwersytet hebrajski przesłał mu publikacje filozoficzne uniwersytetu jerozolimskiego. Obecnie nadeszła odpowiedź prezydenta Masaryka, który dziękuje za nadesłanie najcenniejszych prac filozoficznych w języku proroków.

KWAKRZY INICJUJĄ AKCJĘ POMOCY UCHODŹCOM. Organizacja kwakrów w Anglji wystosowała memorjał do rządów wszystkich państw, zawierający program międzynarodowej akcji pomocy uchodźcom i imigrantom pod auspicjami Ligi Narodów. Memorjał domaga się, aby emigrantom dano możność podróżowania z kraju do kraju, przyznano prawo do pracy itd.

21.200 FUNTÓW NA KLINIKĘ UNIWERSYTECKĄ W JEROZOLIMIE. Akcja zbiórkowa prowadzona w N. Jorku przez organizację kobiet sjonistycznych „Hadassa" na rzecz kliniki uniwersyteckiej w Jerozolimie, została zamknięta. Ogółem zebrano na ten cel 21.000 funtów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

X, J. Bliższych informacyj udzieli „Ezra Chalucowa" Kraków, Mikołajska 9.

Czytelnik: Rocznica wedle kalendarza żydowskiego przypada nie dziś, lecz dopiero 14 września.

E. W. Bielsko. Książka ta nie ukazała się jeszcze w języku polskim.

Wierny Abonent: London Great Russel Street 77. Obecnie Lucerna Hof.

Teror antyżydowski w Niemczech

Praga Z. A. T. Przebywająca na imigracji egzekutywa niemieckiej partji socjal-demokratycznej wydaje od czasu do czasu sprawozdania z sytuacji w Niemczech. W ostatniem sprawozdaniu dłuższy rozdział poświęcony jest zaszłym w ostatnim czasie aktom anty-żydowskiego teroru i pogromców w różnych miastach niemieckich. Prasa światowa conieco informowała o pogromach w Berlinie, Monachjum i Wrocławiu, w prasie nic jednak dotychczas nie doszło do wiadomości zagranicy o ekscesach antyżydowskich w setkach miasteczek na prowincji. Zresztą w samym Berlinie wykroczenia lipcowe nie ograniczały się tylko do Kurfürstendamm, lecz odbyły się także w innych dzielnicach Berlina, jak Neuköeln, Moabit, Paszkow i in.

Na południu Niemiec, zwłaszcza w Bawarji, hecą antyżydowską kieruje bawarski namiestnik Rzeszy Wagner. Kierownictwo partji w Manheim powołało specjalne oddziały, którzy przeprowadzają trzy razy dziennie kontrolę w sklepach żydowskich i napotykani klijenci są maltretowani.

Kąpielisko „Herschelbad" w Manheim, nazwane tak imieniem żydowskiego fundatora kąpieliska, zostało przemienione na „Hallen — Bad". Żydom wstęp został do kąpieliska wzbroniony. W miejscowości kąpielowej „Herweck (Nadrenja) grupa złożona z 80 szturmowców zmusiła kuracjuszy Żydów do opuszczenia kąpieliska. Liczni kuracjusze, także kobiety i dzieci, zostali pobici. Policja nie reagowała.

W Frankfurcie n/M. wszystkie mury są pokryte plakatami nawołującemi do bojkotu Żydów. Cech piekarzy wydał okólnik do swych członków, ostrzegając ich przed nabywaniem mąki od Żydów. Za przekroczenie zakazu grozi kara w wysokości tysiąca marek.

Mimo „układu rzymskiego" sytuacja Żydów w Zagłębiu Saary nie jest lepszą niż w innych prowincjach niemieckich. Niedługo już z Bahnhofstrasse w Saarbrücken zniknie ostatni sklep żydowski.

W Kassel grupa złożona z 10 starszych szturmowców wtargnęła do prywatnej kąpieli i wypędziła wszystkich Żydów, z których kilku zostało poturbowanych. Wśród pobitych znalazło się też kilku nie-Żydów, a nawet jeden urzędnik „Gestapo", którzy nie mogli się legitymować.

W Fulda i Wechtersbach pobici zostali na rynku wszyscy żydowscy handlarze.

Identyczna sytuacja przedstawia się w Niemczech Zachodnich, w Kolonji, Düsseldorfie, Gladbach i innych miastach. W Rheid został zburzony cmentarz żydowski i wszystkie drzewa zostały wyrwane.

W Eichstadt (Bawarja) aresztowani i osadzeni zostali w obozie koncentracyjnym w Dachau dwaj Żydzi, Paul Friedmann i Egon Gutentag, którzy rzekomo dopuścić się mieli obrazy narodowych - socjalistów.

W centrum Drezna szturmowcy wywlekli z kawiarń wszystkich żydowskich gości, którzy zostali dotkliwie pobici. Z m. Lebau bez żadnego powodu przewiezieni zostali do obozu koncentracyjnego dwaj kupcy żydowscy.

Na froncie wyborczym

DŻUNGLA...

Kraków, 27 sierpnia.

Premjer Sławek w wywiadzie prasowym, ogłoszonym przed kilku dniami w całej prasie polskiej oświadczył, że jest przeciwnikiem jakiejkolwiek agitacji wyborczej, prowadzonej na rzecz poszczególnych kandydatów. P. premjer Sławek wyraził się m. in.: „Spośród kandydatów człowiek porządny i sumienny nie będzie siebie chwalić, a innych oczerniać. Taki zaś, co będzie to robić, napewno najmniej na zaufanie zasługuje. Do pracy w Sejmie potrzeba ludzi sumiennych i sprawiedliwych, a nie takich, co się chwalą i o mandat się ubiegają“.

Oświadczenie p. premjera, najautorytatywniejszego chyba interpretatora ducha nowej konstytucji i nowej ordynacji wyborczej, jest obowiązujące dla ludzi, afiszujących się swą przynależnością do obozu prorządowego i przeciwstawiających się z tytułu tej przynależności innym osobom, nie należącym do tego obozu, jako znienawidzonym „partyjnikom“. Obowiązujące jest zatem również dla „żydowskiego“ kandydata na posła w Krakowie, dla kandydata„ którego „droga do mandatu“ prosi się wprost o pióro satyryka.

Jak „prorządowy“ kandydat kombatancki zastosował się do instrukcji „swego“ pułkownika i premjera Sławka? Zaraz nazajutrz po enuncjacji p. premjera ukazał się świstek przedwyborczy jako „Organ Ogólno - Żydowskiego Komitetu Wyborczego w Krakowie“, którym mieliśmy już sposobność nieco się zająć. Wczoraj wyszedł drugi numer tego pisemka, wypełniony — poza błazeńskiemi wyczynami różnych grafomanów — nieprzebierającą w środkach agitacją na rzecz „jedynego kandydata żydowskiego“, a więc tem, czego p. premjer Sławek wręcz zakazał kandydatom obozu prorządowego.

Jednym z tytułów do sławy samozwańczego kandydata ma być jego — jak twierdzi — wieloletnia współpraca na łamach „Nowego Dziennika“. Pochlebia nam okoliczność, że współpracę na łamach naszego pisma ceni się tak wysoko, jako kwalifikację na posła, iż na czele pisemka agitacyjnego wyszczególnia się ją jako proklamację „od redakcji“, jednak w imię prawdy sprawę tę musimy wyjaśnić. Kto bodaj ma jakie takie pojęcie o pracy redakcyjnej, ten wie, że każda redakcja zasypywana wprost jest artykułami, fejletonami a nawet dłuższemi pracami osób, nic wspólnego z dziennikarstwem nie mających, które dla własnej ambicji, a czasami z różnych innych, ubocznych względów, chcą figurować w gazecie. „Zrób pan z artykułem moim co pan chce, skróć go pan, przerób i zmień, jak się panu podoba, na honorarjum nie reflektuję, tylko niech się ukaże, oczywiście z moim podpisem“ — mawia taki grafoman z Bożej łaski do redaktora, nagabując go czyto osobiście, czy telefonicznie tak długo, aż — redaktor wreszcie ulegnie. Jeśli w dodatku idzie o osobę, powołującą się na swój sentyment do gazety z tytułu n. p. koneksji rodzinnych, redaktor volens volens wkońcu ulega i zamieszcza artykuł jeden lub drugi. Artykuły takie mają czasem to do siebie, że są nawet wcale interesujące, zwłaszcza, że w konkretnym wypadku przeszły poprzednio przez wytrawne ręce redaktora działu ekonomicznego, a zresztą sam autor z racji zajmowanego wówczas stanowiska w handlu perkalikami mógł coś o sprawach handlu hurtowego powiedzieć. Któż mógł wówczas przypuszczać, że z artykułami swemi wprasza się osoba, która kiedyś poczuje w sobie „iskrę Bożą“ i zechce reprezentować żydostwo Krakowa na terenie sejmowym, a przytem powoływać się będzie w agitacji wyborczej, że zmarły redaktor „Nowego Dziennika“ „niezliczone razy korzystał z bezpłatnej współpracy“ kandydata. Pomijamy przytem megalomańską przesadę „w czasie, miejscu i przestrzeni“, kładąc ją na karb ogólnej megalomanji kandydata i jego skłonności do fantazjowania, znanej zresztą dobrze nietylko jego najbliższemu otoczeniu. Współpraca nie trwała 15 lat, lecz conajwyżej kilka miesięcy, a ograniczyła się do kilku zaledwie artykułów z dziedziny handlowej, oraz — dwa lata później — jednego artykułu w związku z wyborami komunalnemi. Jeśli zatem chodzi o opinję „Nowego Dziennika“, to stwierdzić możemy, że tych kilka artykułów kandydata nie wykazuje kwalifikacji na posła...

Nad dalszą treścią „organu“, tj. przedwyborczego świstka agitacyjnego, nie potrzebujemy się dłużej rozwodzić, gdyż nazwiska autorów wypocin, zamieszczonych w pisemku, mówią same za siebie.

Z artykułu pt. „Fałszywa gra“ dowiadujemy się nowego szczegółu, ważnego dla charakterystyki kandydata, który powinni w przyszłości zużyć jego skrupulatni biografowie. Rozróżnia on mianowicie między „celowemi rozmowami politycznemi“, a „prywatnemi rozmowami kawiarnianemi“, przyczem widocznie uważa, że obowiązującem jest jedynie takie słowo honoru, które dane zostało podczas „celowych rozmów politycznych“. Słowo honoru, dane „w prywatnych rozmowach kawiarnianych“ — nie obliguje. Niema to, jak uczciwość.. polityczna, przyczem pzypomnieć jeszcze należy, że zapewnienia, składane podczas „prywatnych rozmów kawiarnianych“ kandydat ponawiał wielokrotnie p u b l i c z n i e podczas zebrań w stowarzyszeniach gospodarczych, podkreślając dobitnie, że deklaracje na rzecz jego kandydatury zbiera z tem zastrzeżeniem, że zrobi z nich użytek jedynie na wypadek, gdyby nie została wysunięta kandydatura Dra Thona, lecz innego polityka.

W artykule tym ujawnia się zresztą także wspomniana już wyżej skłonność „jedynego kandydata“ do fantazjowania na temat liczb. Twierdzi on, że na wypadek wprowadzenia do kolegjum wyborczego elektorów żydowskich“, którąto czynność właśnie udaremnił przez „prywatne rozmowy kawiarniane“ — „zrzeszenia drugiej strony zebrałyby natychmiast conajmniej 5-ciokrotną ilość podpisów“. Wychodząc z tego założenia, musianoby przyjąć, że liczba wyborców nieżydowskich w okręgu Nr. 81 jest kilkakrotnie wyższa od liczby wyborców żydowskich, a pozatem, że na peryferjach i w dzielnicy kolejowej Krakowa mieszkają wyłącznie zwolennicy obozu prorządowego, którzyby ławą szli do notarjusza ze swymi podpisami, byleby tylko ratować mandat.... sanatora, zagrożonego przez kandydata żydowskiego.

Kłamliwem zgruntu jest twierdzenie, zawarte w tym artykule, jakoby istniały „niedwuznaczne tendencje“, uniemożliwiające przeprowadzenie kandydatury dra Thona. Prawdą natomiast jest, że miarodajne czynniki zapewniły reprezentantów sjonistycznych, że kandydatura Dra Thona uzyska ich poparcie w zgromadzeniu okręgowem o ile będzie solidarnie wysunięta jako j e d y n a kandydatura żydowska. Tę solidarność złamał właśnie samozwańczy kandydat, zebrawszy podstępnie podpisy dla swej kandydatury i inscenizując „we wiadomą niedzielę“ — „wolę ludu“.

„Wart Pac Pałaca“ należałoby nakoniec stwierdzić o gronie współpracowników pisemka, w którem najciekawsze są jednak te rzeczy, jakie wstydliwie przemilcza. Przemilcza mianowicie pisemko, wbrew swej taktyce skrupulatnego „wyjaśniania“ i polemizowania, jak się ma sprawa z owymi po nazwisku wymienionymi przywódcami kombatantów, co to z właściwą im skromnością do dziś nie ujawnili szczegółów swych wyczynów wojennych, a nawet nic nie mówią o swej karjerze wojskowej, która uprawniałaby ich do zagarnięcia mandatów z ramienia związku kombatantów i wogóle do zasiadania w szeregach tego związku.

Tak więc dzięki temu pisemku, bezpłatnie kolportowanemu w dzielnicy żydowskiej z tajemniczym napisem „Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe (?!), mają Żydzi możność bliższego zapoznania się z osobą „jedynego kandydata“ i jego sztabem redakcyjnym, którego część zresztą zachowuje wstydliwie swe incognito. Niewątpliwie w miarę kontynuowania agitacji wyborczej kontrefekt samozwańczego kandydata będzie coraz bardziej szczegółowy. Dowiemy się chyba, co dotychczas zdziałał dla żydostwa (poza całkiem ogólnikowem stwierdzeniem p. Szyfa, że... „s t o i n a m od 20 lat bardzo blisko“).

Wówczas dopiero, gdy wizerunek kandydata będzie wszechstronnie oświetlony i ukaże się w całej swej okazałości, Żydzi krakowscy w dniu 8 września dadzą mu jedyną odpowiedź, na jaką zasługuje: N I G D Y !

W cieniu Tytana

(Nieznana żona G. B. Shawa)

Cały cywilizowany świat zna Bernarda Shawa, jako największego dramaturga doby obecnej, ale kto wie coś o jego żonie? Wielki Shaw jest blisko czterdzieści lat po ślubie, a mimo to jego żona jest prawie nieznana. Każdy angielski dziennikarz wie o tem „że nie jest tak trudno uzyskać wywiad z Shawem. Mistrz ceni „Publicity“ bardzo wysoko. Ale też każdemu dziennikarzowi w kraju wiadomo, że uzyskanie wywiadu u mrs. Shaw należy do rzeczy wprost niemożliwych.

Gdziekolwiek pojawia się Shaw, bywa natych miast rozpoznany, musi rozdzielać autografy, pozować fotografom, jego żona natomiast całkiem spokojnie i bezpiecznie opuszcza swój dom w Whitehall Court, ażeby poczynić zakupy, nikt jej nie zna i nikt się za nią nie odwraca na ulicy. Mimo że pani Shaw zupełnie zrezygnowała z życia publicznego i usunęła się w zacisze domowe, jest ona kobietą o niepospolitych walorach umysłowych. Charlot Shaw liczy dzisiaj blisko 60 lat, jest niskiego wzrostu, dosyć korpulentna, ma szare mądre oczy i miły, lekko melancholijny uśmiech. Jako córka bogatych irlandzkich rodziców, podróżowała dużo w młodości i nauczyła się wielu obcych języków. Tłomaczyła nawet kilka książek z francuskiego na angielskie.

Shaw liczył czterdzieści lat i stał dopiero u początku swojej sławy literackiej, kiedy poznał Charlottę, krewną angielskiego pisarza Sidney Webba. Zaprzyjaźnili się z sobą, przedewszystkiem, bo oboje byli Irlandczykami, i bo oboje zwalczali konwencjonalizm i przesądy naszych czasów. Byli też tego samego zdania co do małżeństwa, uważali małżeństwo za niewolę. Wtem zaszedł nieprzewidziany wypadek. Shaw przepracowany zachorował. Charlotta odwiedziła go w jego mieszkaniu i była wprost przerażona nieładem i niedostatkiem, który tam panował. Pielęgnować go w tem mieszkaniu, do którego nie dochodził promień słońca, było wprost nie do pomyślenia. Charlotta wynajęła mieszkanie i zabrała tam Shawa, ażeby go uzdrowić. I co się stało? Ten największy kpiarz i satyryk, propagator wolnej miłości, uważał, że to przecież jakoś nie uchodzi mieszkać z przyjaciółką w jednem mieszkaniu i poprowadził ją do urzędu cywilnego. Od tego czasu pani Charlotta prowadzi gospodarstwo w domu Shawa, segreguje dokładnie notatki prasowe o nim, pomaga mu w załatwianiu korespondencji, czyta krytyki jego dzieł, ale nie życzy sobie interwiewów ani fotografji. Wystarcza jej być żoną nieznaną żoną wielkiego człowieka.

A propos przewarstwowienia

Z kół organizacji „Młode Wizo“ otrzymujemy poniższe trafne uwagi.

Redakcja.

W ostatnich latach zaobserwowaliśmy silny prąd w kierunku przewarstwowienia z b. pomyślnym rezultatem. Konsekwencją tego jest fakt, że być obecnie wyszkolonym, kwalifikowanym blacharzem, stolarzem, czy malarzem, lub krawczynią modniarką, nietylko że nie jest poniżeniem, ale znaczy już zawód taki dla opinji publicznej, nieraz więcej aniżeli dyplom i wykształcenie akademickie.

Do jednej atoli gałęzi pracy kobiecej, tak popularnej i ważnej nie dotarł jeszcze prąd cywilizacji i przewarstwowienia, mianowicie do zawodu znanego w Palestynie pod nazwą „ozeret“ (pomocnica) u nas dość brzydko nazywany „służąca“ albo ‚panna do wszystkiego“.

Placówka pracy ta stoi jeszcze ciągle nisko, gdyż nie dotarła tam dotąd inteligencja, a jak wiadomo, człowiek uszlachetnia miejsce, a nie odwrotnie.

Z jednej strony są to placówki pracy dość popłatne, bodajże najbardziej z wszystkich innych zajęć kobiecych, często nie wymagają zbyt wielkiego nakładu pracy, np. w mniejszych rodzinach, liczących osób 2, 3, lub 4, a nawet 5, gdy dziecko poruczone jest guwernerce, a pani domu albo kucharka gotuje.

Zdaje się, że najwyższy już czas, aby zerwać z przesądem i aby ustaliwszy dogodniejszy dla inteligencji dzień pracy (o ustalonych godzinach) traktowanie odpowiednie etc. obsadzić te placówki bezrobotną inteligencją, pseudo guwernerkami i temi wszystkiemi, które mają zainteresowanie i zamiłowanie w tej dziedzinie.

Mam nadzieję, że przewrót ten będzie radośnie przywitany przez pracodawczynie i pracobiorczynie.

Ciekawym jest przytem fakt, że na t. zw. guwernerki i kondycje garną się już wszystkie filozofki, nauczycielki, urzędniczki, ekspedjentki, chociaż zawód ten jest o wiele cięższy, odpowiedzialniejszy i przykrzejszy dla kogoś, kto pracuje bez zamiłowania i kwalifikacji.

Pchane koniecznością znoszą tutaj nasze pseudo guwernerki istne tortury z wewnątrz i zewnątrz. Nienawidzą często dzieci, a zmuszone są udawać miłość, śmiać się bawić, tańczyć, opowiadać i udawać. Cierpią nad tem okropnie i one i dzieci, te biedne ofiary, i rodzice.

Czas już najwyższy, aby nasze przyszłe gospodynie i te bezrobotne i te pseudo guwernerki próbowały swych sił jako pomocnice. Napewno będą zadowolone.

Umiemy często dla siebie cudownie gotować,pięknie prać, prasować, szurować, froterować, dlaczego więc nie mamy tego spieniężyć, gdy zachodzi potrzeba? I jakaż w tem ujma?

Jestem pierwsza, która w imię przewarstwowienia polecam me usługi jako doskonały goniec do obnoszenia wszelkiego rodzaju transparentów, próbek etc. i jako kwalifikowana siła do szurowania podłóg, a moją koleżankę jedną polecam do artystycznego cerowania i łatania wszelkiego rodzaju garderoby, zaś drugą jako dochodzącą do sprzątania (idealna pokojówka).

Apeluję również do innych specjalistek, aby zgłaszały swe usługi i równocześnie do naszych pań, aby również w imię tego angażowały te właśnie kandydatki, mam nadzieję ku obopólnemu zadowoleniu. Rejestracją zajmie się niechybnie Biuro pośrednictwa pracy, Mikołajska 6, albo też umożliwią to drobne ogłoszenia w „Nowym Dzienniku“.

Rebeka Brenner

Przemysł drzewny przystąpił do organizowania służby bezpieczeństwa pracy w fabrykach

Rada Naczelna Związków Drzewnych w Polsce objęła pracę nad zorganizowaniem stałej akcji zapobiegania wypadkom przy pracy w prywatnym przemyśle drzewnym.

W związku ze wszczęciem akcji na tem polu Rada wydała okólnik do wszystkich członków Związku; w okólniku tym między innemi powiedziano, co następuje: „Obecna wysokość składek na ubezpieczenie od wypadków — obowiązuje do końca 1936 r. Jak wiadomo z zapowiedzi Pana Ministra Opieki Społecznej w Sejmie, w końcu zaznaczonego okresu nastąpić ma generalna rewizja wysokości składek na ubezpieczenia społeczne, a w tem i na rzecz ubezpieczeń od wypadków. Według posiadanych wiadomości nie jest wykluczone, że wysokość składek od wypadków może być podwyższona. Uniknąć tego nie będzie można, o ile drzewnictwo nie zdoła przeprowadzić należytej akcji, któraby nietylko nie dopuściła do ewentualnego podwyższenia zaznaczonych składek, lecz przeciwnie, dała rzeczowe podstawy do ich obniżenia.

Zorganizowany przemysł drzewny, w swoim własnym dobrze zrozumiałym interesie zatem winień niezwłocznie przystąpić do zorganizowania i prowadzenia systematycznej akcji zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom w zakładach pracy.

Wysuwając ten postulat, jako rzecz niezmiernie pilną i aktualną, którą winniśmy zrealizować w praktyce jaknajrychlej, Rada Naczelna Związków Drzewnych uznaje jednocześnie za wskazane zwrócić uwagę na następujące korzyści materjalne, wynikające z systematycznego prowadzenia takiej akcji.

Oto, poza uprzednią możliwością obniżenia składek od wypadków, akcja zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom prowadzi jednocześnie do wydatnego zmniejszenia strat rejestralnych związanych z każdym wypadkiem. Wynika to stąd, że każdy nieszczęśliwy wypadek pociąga za sobą z reguły uszkodzenie materjału, narzędzi lub maszyn. Następnie pociąga za sobą stratę czasu, zakłóca normalny przebieg procesu produkcyjnego w zakładzie, stwarza stan nerwowości i podniecenia, co wszystko osłabia tempo pracy i obniża jej wydatność ilościową i jakościową.

Wyłuszczone motywy, nie mówiąc nawet o względach ogólno-ludzkich, przemawiają za tem, aby przemysł drzewny we własnym interesie podjął systematyczną akcję zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom. Znaczenie i wielkość tej akcji można należycie sobie uprzytomnić, jeśli zważyć, że np. w 1934 r. prywatny przemysł drzewny wypłacił na rzecz ubezpieczenia od wypadków ponad 1 1/2 milj. zł.

Należy mieć nadzieję, że inne organizacje przemysłowe pójdą w niedługim czasie w ślad Rady Naczelnej Związków.



WTOREK, 27. SIERPNIA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Z Warszawy i Poznania: audycja poranna; 8.20 Program na dzień bieżący wskazówki praktyczne; 9.45 Z Wraszawy: płyty 10.00 transm. z Triestu 1 podróż ss. Piłsudski z Triestu do Gdyni; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Z Warszawy: wiadom meteor dzien. południowy; 12.15 Muzyka popularna w wyk ork. Pawła Godwin'a (płyty) 13.00 Z Warszawy: chwilka dla kobiet, Koncert w wyk. ork. Wiktora Tychowskiego, oraz „Z rynku pracy“ 15.15 Z Warszawy: przegląd giełd. wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Z Katowic: koncert w wyk. ork. Wojskowaj 73 p. p. pod dyr. por. Kazimierza Kanesia; 16.00 Z Warszawy: skrzynka P. K. O. 16.15 Grieg: Koncert fortepianowy A-moll w wyk Ign. Friedmana; 16.50 Z Warszawy: Codzienny odcinek prozy: „Legenda góralska“ Kazimierza Tetmajera; 17.00 Z Wilna: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“ koncert ork. kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego; 18.00 Z Warszawy: „Ptasie mleko“ wygł. dr. Juljusz Zweibaum — pogadanka; 18.10 Z Warszawy: minuta poezji — wiersz Jerzego Lieberta; 18.15 Z Warszawy: „Cała Polska śpiewa“ — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 18.30 Skrzynka techniczna w op. inż. Zygmunta Kisielnickiego; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Fragmenty z „Giocondy“ Ponchielli'ego (płyty) 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Koncert wokalny solistów wykonawcy: Emma Ormicka (msopr.) Antoni Wolak (bar) Włodzimierz Ormicki (akomp.) 19.50 Z Warszawy: pogadanka aktualna; 20.00 Pogadanka p. t.: „Budowniczy Polski Mocarstwowej“ wygł. dyr. Jan Friedberg; 20.10 Z Warszawy: Recital wiolonczelowy Z. Adamskiej; 20.45 Z Warszawy: dziennik wieczorny; „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“, 21.00 Muzyka taneczna z płyt; 21.10 Z Warszawy: fragment Olimpjady szachowej; 21.00 Z Warszawy: koncert w wyk. ork. symf. PR. pod dyr. Stanisława Nawrota i Maryla Jonnassówna (fort.) 22.30 Z Warszawy: wiadomości sportowe; 22.36 Lokalne wiadomości sportowe; 22.40 Z Warszawy: koncert Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, w przerwie: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

* * *

Warszawa (1339.3) 6.30—12.05 p. Kraków; 12.15 Muzyka salonowa; 13.05—19.15 p. Kraków; 19.30 Piosenki; 19.50—23.05 p. Kraków.

* * *

Katowice (395.8) 6.30—12.03 p. Kraków; 12.15 Koncert popularny; 13.00—18.30 p. Kraków; 18.30 „Nasze ogródki dla dzieci“ 18,45—20.10 p. Kraków 21,00 Intermezzo muzyczne 21.10—22.40 p. Kraków

* * *

Lwów (377.4) 6.30—16.00 p. Kraków; 16.15 Muzyka symfoniczna; 16.50—18.00 p. Kraków; 18.30 Skrzynka techniczna — inż. Miński; 18.45 Muzyka popularna; 19.05—19.30 p. Kraków; 20.00 „Zła reklama czy dobra“? 20.10—23.30 p. Kraków.

* * *

Łódź (224) 6.30—13.35 p. Kraków; 13.35 Muzyka salonowa; 15.15—18.30 p. Kraków; 18.45 Hiszpańskie tańce symfoniczne; 19.05—19.15 p, Kraków; 20.00 Muzyka z płyt; 20.10—23.30 p. Kraków.

* * *

Wiedeń (506.8) 12.00 Koncert pop.; 14.00 Recital skrzypcowy; 17.20 Soliści; 19.30 „W wesoły letni czas“ — audycja muzyczno-wokalna; 22.10 Muzyka lekka, 23.45 Muzyka taneczna,

* * *

Rzym (420.8) 20.40 Rozmaitości muzyczne; 22.00 Koncert orkiestrowy.

* * *

Budapeszt (550.5) 12.05 Muzyka cygańska; 17.20 Solo na cymbałach; 18.15 Muzyka jazzowa, 19.30 Recital śpiewaczy Piroska Anday; 20.45 Koncert ork. operowej; 22.20 Muzyka cygańska zespołu Pertisa; 23.10 Muzyka jazzowa.

1.200 żydowskich profesorów wydalono z Niemiec

Londyn Z .A. T. Na konferencji organizacji „Wolność Akademicka“, która w tych dniach odbyła się Oksfordzie prof. Lescelles Avercrombie omówił niezwykle ciężką sytuację nauczycieli, docentów i profesorów w Niemczech. Norman Bentwich, profesor uniwersytetu jerozolimskiego, również wygłosił referat, w którym wskazał, że od czasu przewrotu hitlerowskiego, 12000 nie-aryjskich profesorów i docentów po- [illegible] Niemiec na wygnanie.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Czas zlikwidować sklepiki szkolne!

Poniższe uwagi, otrzymane od jednego z kupców nie są pierwszym głosem w tej materji na łamach „Nowego Dziennika". Przed dwoma laty ukazał się w sprawie sklepików szkolnych specjalny okólnik ministerjalny, uwzględniający częściowo postulaty kupiectwa. Wykonania tego okólnika miały dopilnować Kuratorja szkolne, które jak widać, nie grzeszą tu zbytnią energją.

Red.

Przed kilku laty wprowadzono we wszystkich szkołach państwowych sklepiki szkolne, dla sprzedaży przyborów szkolnych. Sklepiki te zorganizowane są jako spółdzielnie.

Sklepiki szkolne stały się groźnym konkurentem drobnych kupców i prawieże w zupełności wyjęły handlel przyborami szkolnemi z rąk kupców. Rzecz zupełnie zrozumiała. Po pierwsze sklepiki szkolne nie płacą podatków, a zatem są zdolne do konkurencji, a powtóre młodzież szkolna, chcąc niechcąc, musi kupować w sklepikach szkolnych. Niema wprowdzie t. zw. „przymusu", ale skoro nauczycielstwo ma interes w utrzymywaniu sklepików, jest rzeczą zrozumiałą, że trzeba odważnego ucznia, by zaopatrzył się w przybory szkolne poza sklepikiem szkolnym. Uczeń kupuje w prywatnych sklepach tylko drobnostki, strzegąc się przed drugim uczniem. Że tak jest pozwolę sobie przytoczyć następujący wypadek: Za wchodzącym uczniem do sklepu po zeszyt wszedł jego kolega, który groził pierwszemu, że „powie panu nauczycielowi, iż kupuje zeszyty na mieście". Skonsternowany uczeń ze łzami w oczach prosił swego kolegę, by o niczem nie mówił, tłumacząc się, że w sklepiku szkolnym są zeszyty droższe, a on niema na tyle pieniędzy. Wypadek ten, który jest jednym z wielu świadczy wymownie, że przecież istnieje jakiś system i że wola ucznia w kierunku wolnego wyboru sklepu jest ograniczona.

Istnienie sklepików szkolnych bezwarunkowo nie leży w interesie młodzieży szkolnej, która te same przybory szkolne może nabyć wszędzie, w każdej ilości, w każdym czasie i po niższej cenie.

Nie trzeba chyba wykazywać, że istniejące sklepiki szkolne krzywdzą drobne kupiectwo, a pośrednio także i Skarb Państwa, bo jeśli kupcy papierniczy zostaną ostatecznie zlikwidowani przez sklepiki szkolne, a te znów nie płacą podatków, to jest rzeczą jasną, że ucierpi na tem nietylko kupiec, ale też i Skarb Państwa. Dlatego też jest wskazanem, by miarodajne władze położyły nareszcie kres sklepikom szkolnym.

Izak Amsterdam.

Memorjał Związku Księgarzy w sprawie handlu w szkole i sklepów szkolnych

Związek Księgarzy Polskich, powodowany katastrofalnem położeniem księgarstwa sortymentowego w naszym kraju, złożył p. min. W. R. i O. P. memorjał, w którym przedstawia nie pomyślną sytuację księgarstwa. Jedną z głównych przyczyn tej niepomyślnej sytuacji są sklepy szkolne. Należy podkreślić, że w stosunku do młodzieży stosowany jest często faktyczny lub moralny przymus zakupu książek w tych właśnie sklepach. Rozrost tych sklepów na szeroką skalę, wywołuje również zjawiska szkodliwe z punktu widzenia ogólno - społecznego. W naszych warunkach sklep szkolny zazwyczaj zniekształca myśl gospodarczą, stwarza bowiem pozory, że istnieją dwie formy handlu, z których spółdzielcza gwarantuje ideowość, wysoki poziom i uczciwość, druga zaś nie gwarantuje tych walorów, jest zatem aspołeczna. Z drugiej strony sklep szkolny, funkcjonujący w warunkach cieplarnianych, nie przygotowuje młodzieży do życia, nie budzi w niej przedsiębiorczości i nie wyrabia inicjatywy indywidualnej.

W wyżej omawianym memorjale księgarze proszą p. ministra o wydanie rozporządzenia, mocą którego nauczyciele nie będą zajmować się na terenie szkoły, jaki poza szkołą handlem podręcznikami i innemi książkami, oraz o wydanie zarządzenia o likwidacji sklepików szkolnych, w każdym razie o wydanie zakazu zajmowania się przez sklepiki szkolne handlem podręcznikami szkolnemi i książkami.

Na ciężkie położenie księgarstwa wpływa również fakt obniżenia przez wydawców rabatu na podręcznikach szkolnych. Opiera się ona na rzekomym zakazie M. W. R. i O. P. większego rabatu, niż 15 proc. Również ujemnym faktem jest scentralizowanie przez Min. W. R. i O. P. względnie podległe mu organy zakupu książek dla bibljotek szkolnych i oświatowych z pominięciem księgarń terytorjalnych.

Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, a wymiar podatku dochodowego za rok podatkowy 1935

Przy badaniu zeznań o dochodzie złożonych przez spółki z ograniczoną odpowiedzialnością dla wymiaru podatku dochodowego za rok podatkowy 1935, a rozpatrywanych obecnie przez władze skarbowe, natrafiają często urzędy skarbowe na zeznania o dochodzie złożone przez te spółki na podstawie bilansu niezatwierdzonego przez zebranie udziałowców.

W wypadkach takich władze skarbowe wzywają władze spółki do usunięcia w wyznaczonym terminie wątpliwości co do prawdziwości złożonego zeznania przez przedstawienie protokułu walnego zebrania udziałowców, zatwierdzającego bilans oraz rachunek strat i zysków. Wątpliwości jakie nasuwają się władzy wymiarowej, wynikają właśnie z tego, że wykazany przez spółkę zysk nie został zatwierdzony przez władze spółki.

W razie niezłożenia przez spółkę omawianego protokułu zatwierdzającego sprawozdanie roczne, wymiar podatku nastąpić może z pominięciem ksiąg handlowych, przyczem wyniki badania ksiąg handlowych przedsiębiorstwa, traktowane są jedynie jako jeden z materjałów informacyjnych. Z przyczyn powyższych, należy na wezwanie władzy skarbowej wymieniony protokuł dołączyć i złożyć bezwzględnie w urzędzie skarbowym, by nie dopuścić do ustalenia dochodu odmiennie od złożonego zeznania i z pominięciem ksiąg handlowych.

7 miljonów złotych kredytu na inwestycje w mleczarstwie

Państwowy Bank Rolny uruchomi już wkrótce kredyty w wysokości 7 milj. zł., przeznaczone na inwestycje i unowocześnienie urządzeń w mleczarstwie. Kredyty te pochodzą z Banku Polskiego.

Kredyty udzielane będą: na budowę, rozbudowę mleczarni i urządzeń — na okres lat 40 oraz na zakup maszyn i urządzeń — na okres lat 15. Kredyt będzie oprocentowany bardzo nisko: dla Banku Polskiego procent z tych kredytów wynosić będzie 1 procent, ponadto doliczać się będzie dla Państwowego Banku Rolnego dodatek za administrację, który nie jest jeszcze ściśle ustalony, ale zapewne wahać się będzie między 0.5 proc. a 1 proc. Spłaty dokonywane będą w formie rat amortyzacyjnych.

Pierwszeństwo przy uzyskiwaniu tych kredytów przysługiwać będzie zakładom mleczarskim, pracującym w głównej mierze na eksport, a dopiero w 2-gim rzędzie kredyty będą przyznawane dla zakładów mleczarskich, zaopatrujących rynek krajowy. Kredyt będzie przyznawany za pośrednictwem Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych, działającego w porozumieniu z izbami rolniczemi.

Podania o kredyt, zaopinjowane przez obie wymienione instytucje, będą kierowane, jako do instancji ostatecznej — do ministerstwa rolnictwa, które zatwierdzone podania przekazywać będzie Państwowemu Bankowi Rolnemu z poleceniem wykonania. W związku z akcją udzielania kredytów inwestycyjnych mleczarstwu, rozpisał związek spółdzielni rolniczych i zarobkowo - gospodarczych konkurs na projekt najracjonalniejszego budynku mleczarni z uwzględnieniem nowoczesnych urządzeń maszynowych. Typ projektu budynku, wyróżniony jako najlepszy, będzie obowiązywał przy budowie nowych gmachów z funduszów kredytowych.

Przedawnienie podatku

Ministerstwo Skarbu orzekło, że w myśl postanowień obowiązującej ustawy o podatku dochodowym prawidłowo wymierzony podatek dochodowy nie ulega przedawnieniu i jest zawsze wymagalny. Na skutek skargi uchylił Najwyższy Trybunał Administracyjny to orzeczenie, ponieważ skarżący domagał się umorzenia podatku jako przedawnionego na podstawie § 8 pruskiej ustawy z dnia 18. 5 1840 (Zb. Ust. Pr. str. 140). Ministerstwo Skarbu zaś co do tej podstawy prawnej i jej zastosowania w konkretnym przypadku nie wypowiedziało się (wyrok w sprawie ze skargi Henryka Grasera z dnia 29. 3 1935 L. rej. 10578/31).

Jak wiadomo ordynacja podatkowa przewiduje w art. 46 wygaśnięcie zobowiązania podatkowego przez przedawnienie, warunków tego przedawnienia jednak bliżej nie określa ani ordynacja podatkowa sama, ani też jej rozporządzenie wykonawcze. Jest to brak istotny, który by należało jak najwcześniej usunąć.

Kupcy rybni zostaną zorganizowani

Izba Przem.-Handlowa w Gdyni wraz z Izbą Rolniczą w Toruniu przystępują obecnie do znormalizowania produkcji i zbytu ryb słodkowodnych. Pierwszym krokiem ku temu ma posłużyć ujęcie w ramy organizacyjne zarówno hodowców ryb jak i kupiectwa rybnego.

Do utworzenia takich organizacji już przystąpiono.

Katalog wyrobów rzemieślniczych

Biuro Organizacyjno - Handlowe Rzemiosła Związku Izb Rzemieślniczych R. P. pracuje nad przygotowaniem wzorowego katalogu ilustrowanego wyrobów rzemieślniczych. W związku z tem apeluje się do właścicieli różnych wytwórni rzemieślniczych, aby pod adresem B. O. H. R. (Warszawa, Mazowiecka 1) nadsyłali po kilka egzemplarzy wszelkich ilustrowanych materjałów reklamowych.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Tygrysy Himalajów

„Indian first on top!“. pod tym tytułem donosiły angielskie dzienniki w lecie 1931 o pierwszem zdobyciu szczytu Kamet wysokości 7.756 metrów. I rzeczywiście, człowiek nazwiskiem Lewa, tragarz z mongolskiego plemienia Bothiów pierwszy postawił nogę na zwyciężonym szczycie, Gdy w rozstrzygającym dniu 21. czerwca 1931 trzej Anglicy wykonali atak na ostatni szczyt towarzyszyli im trzej tubylcy jako tragarze. W przeciwieństwie do utartego zwyczaju, nie wyruszyła tym razem wielka wyprawa z karawaną tragarzy. Frank B. Smythe chciał zdobyć Kamet śmiałym atakiem. Oddział szturmowy wyruszył rankiem z przełęczy Maeds, (7.180 m.). Chodziło więc o przebycie 600 metrów .Tura niezwykła na tej wysokości.

Zimno przenikało dzielnych śmiałków do szpiku kości, rzadkie powietrze utrudniało każdy ruch. Wkońcu każdy krok wymagał odpoczynku, każdy krok potrzebował 10 głębokich oddechów. Mały Nijam Dorje, od roku 1921 kucharz wszystkich wypraw w Himalaje stracił siły i padł z jękiem na ziemię, grzebiąc twarz w śniegu. Smythe chciał nakazać odwrót całej ekspedycji, ale wyczerpany Nijam Dorje wskazał szczyt: „Naprzód, ja chory, ja zejść nadół, ja zaraz zdrów!!“ I z ogromnym wysiłkiem podniósł się z ziemi i sam ruszył w drogę powrotną. Jego tobół ważący 10 kilo i zawierający aparaturę kinową, leżał w śniegu. Wtedy Lewa zacisnął usta i wziął na plecy porzucony tobół, dodając jeszcze 10 kilo do swojego plecaka, ważącego 13 kilo. Było to w odległości 100 metrów od szczytu. Trzy godziny jeszcze wspinali się śmiali turyści, potem odnieśli zwycięstwo. — W odległości 5 metrów od szczytu zatrzymał się kapitan Smythe, poczem dał do ręki Lewie angielską flagę i kazał jemu i jego indyjskiemu towarzyszowi wstąpić pierwszym na najwyższy dotąd szczyt, drugi najwyższy szczyt brytyjskiej ziemi.

Zdumą zatknął Bothias brytyjską flagę na szczycie, poczem zwyczajem alpinistów, uścisnął rękę swemu europejskiemu i indyjskiemu towarzyszowi i padł na ziemie. Jeszcze raz wstał i zaczął schodzić i innymi. Lewa był śmiertelnie blady, zabrakło mu oddechu, nie mógł się utrzymać na nogach. Anglicy chcieli dla niego rozłożyć namiot już w odległości 200 metrów poniżej szczytu. Lewa chciał zaprotestować, ale nie mógł już wydobyć z siebie słowa. Potem wstał nagle, wskazał energicznie ręką obóz w dalekiej dolinie i ruszył z uporem naprzód. Dopiero późną nocą, gdy przybyli do obozu, okazało się, że miał odmrożone palce u obu nóg. pięć palców musiano mu potem odciąć.

Ale to nie odstraszyło Lewy od dalszych wypraw. W roku 1932 zaciągnął się znowu jako tragarz do niemieckiej wyprawy, w roku 1934 został naczelnikiem „tygrysów“, tylko 35 wytrenowanych tragarzy himalajskich, których Niemcy sprowadzili z Darjeeling do Kaszmiru jako wyborowy oddział, mający czuwać nad 600 kulisami. Bo przekonali się, że tylko z tymi zahartowanymi góralami mogą zdobyć olbrzyma górskiego. Angielsko - indyjski rząd nadał „tygrysom“ władzę policyjną nad kulisami Kaszmiru i Malti, podsycając ich ambicję. Z dumą pokazują oni kierownikom wypraw swoje świadectwa wystawione im od roku 1921 i podpisane przez najwybitniejszych angielskich i niemieckich turystów .

Ludzie ci z niedostępnych dolin Sikkimu, wypędzeni z rodzinnych stron przez przeludnienie, od wczesnej młodości pełnią ciężki zawód tragarzy. Ale zawsze zapytywani o swoją ojczyznę, mówią z dumą o krainie „wiecznego śniegu“. Bo olbrzymi łańcuch górski Hima - Alaya, nazywa się dosłownie „Ojczyzna śniegu“.

Ażeby wyrobić sobie wyobrażenie o wytrwałości tych górali, trzeba wiedzieć, że angielskie ekspedycje nie przewidziały żadnych namiotów dla swoich tragarzy aż do wysokości 5.000 metrów .Tragarze rzucali się więc wieczorem pod jakąś skałę i spali pod gołem niebem. Gdy pewnego razu, w czasie żniw zabrakło tragarzy, Anglicy zwerbowali w tym celu kobiety. Jedna z nich, młoda Tybetanka, niosła 18-kilowy ciężar z wysokości 5.000 metrów na wysokość 6.000 metrów, przywiązawszy jeszcze do swego tobołu 2-letnie dziecko.

W czasie ostatniej ekspedycji Nanga Perbat w roku 1934 zginęło obok czterech niemieckich turystów również sześciu tragarzy. Wśródy tych ofiar znalazł się dzielny i mały kucharz Nima Dorje, który tak po bohatersku ruszył raz sam w drogę powrotną, ażeby nie zaszkodzić wyprawie.

Luksusowa restauracja w łodzi podwodnej

Właściciel jednej z najbardziej znanych restauracji nowojorskich, „Chez Laporte“, wpadł na oryginalny pomysł. Dla ściągnięcia klijentów urządził w nabytej specjalnie w tym celu wycofanej już ze służby łodzi podwodnej gabinety restauracyjne. W oryginalnej tej restauracji, która po zapełnieniu się gośćmi, zanurzała się pod wodę, podaje się wyłącznie dania z ryb. Boczne ściany łodzi podwodnej zastąpione są taflami grubego, mimo to przezroczystego szkła, przez które goście oglądać mogą życie panujące w głębinach morskich. Codziennie, o godzinie 23-ej łódź wyjeżdża na morze i w odległości mili od brzegu — na taką odległość pozwalają przepisy policji portowej — zanurza się w głębiny morskie.

Oryginalna restauracja pomieścić może 25 osób wraz z obsługą.

Atrakcja ta pomysłowego restauratora działa tak nęcąco na high life nowojorski, że dotychczas nie było wieczoru, aby łódź nie miała „kompletu“. W łodzi zainstalowano specjalne reflektory, które, oświetlając głębię morską, zwabiają najróżnorodniejsze gatunki ryb i zwierząt morskich. Punktualnie o godzinie 1-ej łódź musi być z powrotem w porcie. Najlżejsze uchybienie przepisom policyjnym naraziłoby właściciela „podmorskiej restauracji“ na cofnięcie koncesji.

Oczywiście, ceny obowiązujące w restauracji, są w odpowiednim stosunku do oryginalności pomysłu i egzotyczności przeżyć.

Na liście kobiet znalazł się redaktor sowiecki

Jest ogólnie wiadomem, jak wielką wagę przywiązują rządy sowieckie do propagandy komunizmu i zamierzeń rządu, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej.

W każdym niemal „sowchozie“ czy „Kołchozie“ (kolektywy rolne) wydawane jest lokalne pisemko, propagujące politykę Stalina wśród miejscowej ludności. Oczywiście redaktor tego pisma utrzymywany jest na koszt miejscowego sowchozu Na tem tle wydarzył się zabawny wypadek w sowchozie im. Jurkina w obwodzie Woroneżskim. W kasie sowchozu nie było zupełnie gotówki poza sumą zarezerwowaną dla wydawania zasiłków kobietom w ciąży. Redaktorowi należała się pensja w wysokości 150 rubli. Członkowie sowchozu dłuższy czas naradzali się, w jaki sposób zadowolnić pretensje finansowe redaktora i nie widząc innego wyjścia, wyasygnowali 150 rubli z powyższych sum, zapisując w książce kasowej, że redaktor Czyrkin otrzymał 150 rubli, jako zasiłek z powodu ciąży.

Puszcza podzwrotnikowa na dachu drapacza

Na dachu 30-piętrowego drapacza Romway-Building w Los Angeles, na przestrzeni trzech tysięcy metrów kwadratowych, założono puszczę podzwrotnikową. Z nakładem wielkich kosztów przeniesiono na dach olbrzymiego gmachu ziemię, drzewa, ljany, paprocie tropikalne. Dla dopełnienia iluzji zaludniono puszczę zwierzętami: wpuszczono więc do „lasu“ małpy, jaszczurki, dzikie koty, wiewiórki, etc. Nie zapomniano również o ptakach: popugach, kolibrach, sowach etc. Wszystka ludność skrzydlata i czworonożna czuje się dobrze pod stropem sztucznej puszczy. Kto chce jednak podziwiać to cudo pomysłowości na dachu drapacza w centrum wielkiego miasta, musi opłacić wejście.

Gościnność chińska

Gościnność w różnych krajach Europy jest niczem wobec gościnności skośnookich Chińczyków.

Bogaty lub względnie zamożny Chińczyk, urządzając przyjęcie, wysyła dwa zaproszenia: jedno, w którem zawiadamia o mającem się odbyć przyjęciu, na który to dzień, jak zapewnia, „przyprowadzi do porządku maty i wymyje starannie dzbany do wina“, i drugie, które wysyła w przeddzień przyjęcia z oznaczeniem dokładnej godziny posiłku, po otrzymaniu zgody ze strony zaproszonego.

Gość o oznaczonej porze zjawia się w domu gospodarza i wręcza mu kartę zaproszeniową, którą odbiera z rąk towarzyszącego mu służącego. Następuje wymiana grzecznościowych zdań, w której i gość i gospodarz prześcigają się w pomniejszeniu godności swojej osoby. Przed udaniem się do jadalni goście piją herbatę.

Po herbacie „najznakomitszy“ z pośród zaproszonych, czyli t. zw. „główny“ gość, prosi pozostałych, by szli naprzód, czemu mniej „znakomici“ goście się opierają, mówiąc, iż nie mogą odważyć się na to. Największy, prawdziwie chiński ceremonjał odbywa się przy stole. Gospodarz zwraca się do głównego gościa, wskazując mu zaszczytne miejsce przy stole: ten opiera się, zwraca się do innych gości, nazywając ich godniejszymi od siebie, i prosząc ich o zajęcie wskazanego mu przez gospodarza miejsca. Gdy jednak pan domu oświadcza znakomitemu gościowi, iż nikt nie może się z nim równać, ów odbiera z rąk gospodarza pałeczki do jedzenia i filiżankę do wina, poczem obydwaj składają sobie głęboki ukłon. Ten ceermonjał obejmuje wszystkich gości, i dopiero po zakończeniu go wszyscy siadają.

Już po trzeciem albo czwartem daniu goście skarżą się, że jedzenia jest zbyt dużo. chociaż wiedzą, że będzie jeszcze conajmniej dwadzieścia dań. Po tym „skromnym“ obiedzie gospodarz przeprasza gości za „liche“ przyjęcie i prosi ich o przebaczenie, że już więcej nic nie dostaną .Ostatnią potrawą jest zupa, po której goście znów przechodzą, ceremonjując się, do salonu na herbatę.

Przyjęcie w domu Chińczyka trwa zwykle od południa do późnego wieczora, co nie jest wcale dziwne, gdy się zważy ilość dań, któremi gościnny gospodarz raczy swych gości. Po herbacie goście żegnają gospodarza, przepraszając, że mu przeszkodzili, gospodarz zaś jeszcze raz przcprasza za bardzo skromne przyjęcie i dziękuje za zaszczyt złożcnia wizyty jego „skromnej i podłej osobie“,

M. D

Społeczeństwo żydowskie spieszy „Makkabi“ z pomocą

Klęska żywiołowa, która zniszczyła urządzenia w parku sportowym „Makkabi“ nie przebrzmiała bez echa wśród społeczeństwa żydowskiego. Utworzył się Komitet Obywatelski Dla Odbudowy Parku Sportowego Ż. K. S. „Makkabi“, który wydał następującą odezwę:

Niebywały huragan, jaki przeciągnął onegdaj nad Krakowem, zniszczył doszczętnie urządzenia w parku sportowym Ż. K. S. „Makkabi“. Całe oparkanienie, a częściowo i trybuny, położyły się pokotem pod naporem straszliwej siły szalejącego orkanu.

Niema potrzeby omawiać znaczenia boiska sportowego największego żydowskiego klubu w Polsce.

Wszystkim doskonale wiadomem jest, że na boisku „Makkabi“ ćwiczą i hartują swe siły tysiące zawodników i sportowców, że korzystają z niego prawie wszystkie instytucje żydowskie w Krakowie.

Jedna godzina walki żywiołów, a zniszczony został dorobek ćwierćwiecza, wzniesiony największym wysiłkiem i olbrzymiemi ofiarami całego społeczeństwa żydowskiego.

W tej ciężkiej dla sportu żydowskiego chwili, kiedy patrzymy w przyszłość i widzimy podcięcie możliwości i podstawy działalności „Makkabi“ zwracamy się do Społeczeństwa imieniem tych ćwiczących kadr młodzieży z wołaniem:

OBYWATELU ŻYDOWSKI!

Jeśli chcesz, by młodzież żydowska szła po wytkniętej drodze ku odrodzeniu fizycznemu, godnie kontynuowała tradycje Makabeuszów, zdolną była prowadzić zwycięską walkę o byt i lepsze jutro, złóż ofiarę na odbudowę parku sportowego Ż. K. S. „Makkabi“.

Wierzymy niezłomnie, że Społeczeństwo w poczuciu solidarności i odpowiedzialności za losy Swej młodzieży i tym razem w najcięższej dla „Makkabi“ chwili, nie odmówi Swej pomocy i poparcia.

Za Komitet Obywatelski:

Dr. **Rafał Landau**, prezes gminy żyd.

Dr. Szymon Feldblum, prezes Stow. „Solidarność“

Dr. Chaim Hilfstein, prezes Szkoły hebr.

Prezes Ż. K. S. „Makkabi“ inż. Józef Lilienthal.

KRONIKA

SIERPIEN	Wschód słońca 4 g 29 m
27	Zachód słońca 18 g 21 m
WTOREK	28 Ab 5695

ZAMKNIĘCIE UL. SIEMIRADZKIEGO DLA RUCHU KOŁOWEGO

Z powodu budowy kanału w ul. Siemiradzkiego, na odcinku od ul. Karmelickiej do ul. Lenartowicza, zamyka się tę część ulicy dla ruchu kołowego na czas budowy.

—o-§-o—

—o-§-o—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— „WYCHOWANKA“, komedja Aleksandra Fredry, dotąd niegrana w teatrze im. J. Słowackiego, ukaże się na inauguracji nowego sezonu 1935/6, w niedzielę, 1 września. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem dyr. Karola Frycza.

— ZAMÓWIENIA NA STAŁE MIEJSCA PREMJOWE w teatrze miejskim im. J. Słowackiego na sezon 1935/6 r. przyjmuje Administracja teatru codz. od godz. 12—1 w poł. i od 7—8 wiecz. — Opłata roczna za rezerwowanie stałego miejsca na premjery wynosi: zł. 30.— od loży i zł. 20.— od fotelu i krzesła.

— TOURNEE KOŁODNEGO W MAŁOPOLSCE. Józef Kolodny, znakomity pieśniarz żydowski i niezrównany humorysta, wystąpi z nowym przebojowym programem, a to wtorek 27 bm., środa 28 bm., czwartek 29 bm. w Krynicy—sala Schwarza, piątek, 30 bm. w Muszynie — Dom Zdrojowy, sobota, 31 bm. Nowy Targ — Żyd. Dom Ludowy, niedziela, 1 września Szczawnica, poniedziałek, 2 września Nowy Sącz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Czerwona dama“ i „Poszukiwaczki złota“.
APOLLO: „Caranga“ (Lili Damita i Jack Buchman).
ATLANTIC: „ Pojedynek kobiet“ i „Cóż dalej szary człowieku“.
BAGATELA: Żona w złotej klatce, na scenie rewja: Czem darzą kobiety.
PROMIEŃ: „Don Juan“, „Książę Arkadji“.
SŁONKO: „Prokurator Alicja Horn“.
ŚWIT: „Zamach w kasynie“ P. Lucas i D. Cook).
SZTUKA: „Noc na transatlantyku“ (Nancy Garrol i Gene Raymond).
UCIECHA: „Syn marnotrawny“.
WANDA: „W wiedeńskiej kawiarence“, (Szeke Szokell, Ernest Verebes).

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE.

Dziś we wtorek o godz. 17-ej w pływalni Parku Krakowskiego odbędą się wielkie zawody pływackie i piłki wodnej między Węgrami (BEAC.) a Polską połudn.

Wśród zawodników węgierskich wystąpi mistrz Europy Csik, mistrz Węgier w skokach Vajda, Szekelly, Lengwary. z

W drużynie piłki wodnej, która zdobyła mistrzostwo świata na zawodach akademickich w Budapeszcie, wystąpi najlepszy gracz świata Vertessy.

Przeciw takiemu znakomitemu zespołowi Węgier, wystąpią Polacy w najsilniejszym składzie z mistrzami Polski Shrajbmanem, Karliczkiem, Heinduchem, Ziają.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Co zobaczymy na Wystawie Drogowej w Warszawie?

Prace nad przygotowaniami Wystawy Drogowej na terenie Politechniki Warszawskiej dobiegają końca. Wystawa otwartą będzie w okresie od 7 do 22 września rb. Pomyślana ona jest niesłychanie interesująco, a zarazem popularnie i propagandowo. Szereg wspaniałych i wielkich obrazów przedstawi nam rozwój dróg w Polsce, począwszy od epoki kołodzieja Piasta, a kończąc na szeregu naszych pięknych i nowoczesnych autostrad. Bardzo interesująco ujęty został „Szlak Marszałka Piłsudskiego“, projektowany od Krakowa przez Kielce - Warszawę - Wilno do Żułowa.

Sale parterowe wypełniają eksponaty naszego przemysłu drogowego, a więc kamieniołomy, modele mostów i dróg, wykresy, fotografje i tp. W sąsiedniej sali mieścić się będzie grupa przemysłu motoryzacyjnego. Specjalnie interesujące stoisko przygotował tu Automobilklub Polski, jako reprezentant i rzecznik polskich klubów automobilowych. Na tem samem piętrze znajdą pomieszczenie również niektóre eksponaty ministerstwa komunikacji w postaci propagandowych plansz motoryzacyjnych, ciekawie i barwnie ujętych. Na pierwszym piętrze wielką salę wypełnią całkowicie eksponaty ministerstwa komunikacji. Obejmą one bogaty i interesujący dla wszystkich zwiedzających Wystawę dział budowy dróg, dział budowy mostów, dział ulepszonych nawierzchni, a wreszcie dział utrzymania dróg.

W wielkiej sali, zajętej przez eksponaty ministerstwa spraw wojskowych, zobaczymy ciekawe i owocne wyniki pracy wojsk technicznych. Cały szereg ślicznych modeli mostów ma na celu wykazanie społeczeństwu dorobku naszych saperów, którzy po powodziach i klęskach żywiołowych prowadzili szeroko zakrojoną akcję odbudowy zniszczonych mostów i dróg, nieustępujących pod względem wykonania i formy normalnym pracom władz cywilnych. Uzupełnieniem modeli będą liczne i barwne obrazy, fotografje i plakaty. Na drugiem piętrze mieścić się będzie wielka sala naszych samorządów. Wypełniają ją eksponaty przygotowane przez województwo śląskie, magistraty licznych miast i powiaty. Sąsiadować z nią będzie wielka sala, zajęta przez eksponaty nadesłane z Niemiec.

Podziemia Politechniki oddano wyłącznie działowi naukowo-badawczemu, Badawczemu Instytutowi Drogowemu oraz Politechnice Warszawskiej. Na terenie pięknie utrzymanego ogrodu Politechniki zbudowano szereg estetycznie pomyślanych pawilonów wielkiego przemysłu drogowego polskiego i niemieckiego. Wystawione będą tu wielkie walce parowe i maszyny, demonstrujące publiczności w jaki sposób zamienia się piaszczyste drogi na wielkie asfaltowane autostrady.

Specjalny pawilon poświęcony będzie turystyce polskiej, która zobrazuje zapomocą barwnych map, fotografij, modeli i rysunków cały ruch turystyczny w Polsce. Mieścić się tu będą również stoiska biur podróży, pracujących na terenie Polski.

W ogrodzie ustawiony będzie wzorowy obóz pracy przygotowany przez S. O. M. dający w przekroju tryb życia młodzieży, zwalczającej przy pomocy obozów bezrobocie i pomagającej czynnie przy odbudowie naszych dróg i mostów.

M. M.

Sensacyjny będzie mecz piłki wodnej między BEAC a reprezentacją Polski połudn., w której wystąpią Rittermann, Karliczek I i II, Schwaec i Soldinger

800 złotych za grób

Duże poruszenie w Oświęcimiu — wśród społeczeństwa żydowskiego — wywołał skandal w miejscowej rodzinie chasydzkiej. Onegdaj zmarła wdowa po znanym chasydzie M. Lauferowa, właścicielka trzech realności. Z uwagi na stosunki majątkowe zmarłej zażądała gmina żydowska za grób bł. p. Lauferowej 800 zł., a gdy rodzina zmarłej oburzona na kahał za wygórowaną cenę grobu — odmówiła zapłaty, gmina nie dała pozwolenia na pochowanie zwłok. Skończyło się więc na tem, że zwłoki — wbrew rytuałowi — przeleżały w domu dwa dni. Dopiero wtedy zdecydowała się rodzina Lauferowej na zapłacenie kahałowi ceny za grób i w rezultacie pogrzeb odbył się późną nocą. Fakt ten wywołał w sferach chasydzkich ogólne oburzenie i zrozumiałe komentarze.

Echa tragedji adwokata oświęcimskiego

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, popełnili w Oświęcimiu samobójstwo małżonkowie adwokat dr. Leon Bandler i jego żona Róża. Powodem rozpaczliwego kroku Bandlerów był ich opłakany stan materjalny. Po ich śmierci zajęto wszystkie pozostałe w mieszkaniu ruchomości na rzecz wierzycieli. Ostatnio odbyła się licytacja owych rzeczy. Z uzyskanej z licytacji kwoty zdołano tylko częściowo zaspokoić wierzycieli.

Ujęcie fałszywego lekarza

Z Rzeszowa donosi nasz korespondent: Onegdaj po dłuższych dochodzeniach ujęto Hugona Perlicza obywatela rumuńskiego, który z niejaką Heleną Magier z Rzeszowa odwiedzał chorych „przedstawiając się jako zagraniczny lekarz, przebywający chwilowo w Rzeszowie. Za wizyty pobierał wygórowane honorarja, a ponadto sprzedawał rzekomo przez siebie spreparowane lekarstwa. Po ustaleniu stanu faktycznego aresztowano „lekarza“ wraz z „asystentką“ i osadzono w tut. więzieniu oraz zakwestjonowano pozostającą u nich wieksza ilość preparatów medycznych.

Od naszych korespondentów

KRONIKA RZESZOWSKA

WYBORY DO SENATU. Dziś odbyły się tu jak w całej Polsce zebrania obwodowe celem wybrania delegatów na wojewódzkie zebranie wyborcze we Lwowie dnia 15 września 1935 odbyć się mające dla przeprowadzenia wyboru senatorów z województwa lwowskiego. Na tychże 5 zebraniach obwodowych wybrano 5 delegatów, a to pp. komendanta P. K. U. majora Butytera, kierownika szkoły Deca, emer. prezesa sądu okręgowego Kubiczka, dowódcę 17 pp. pułkownika Siudę i dyrektora seminarjum nauczycielskiego Wołowca.

NA SEJMOWYM FRONCIE WYBORCZYM W zebraniu okręgowego kolegjum wyborczego do Sejmu uczestniczyło 115 delegatów tut. okręgu wyborczego. Zgłoszone 13 kandydatów głównie z B. B. W. R. z których wybrano jako kandydatów na posłów sejmowych pp. Tadeusza Szeligę rolnika z Dobrzechowa ad Strzyżów, Jana Dostycha burmistrza Sokołowa ad Rzeszów, Feliksa Wilka rolnika z Zarzycza ad Rzeszów i adwokata Dra Adama Dobrowolskiego burmistrza Brzozowa, wszystkich należących do BBWR. Jako zastępców wybrano z poza Rzeszowa pochodzących, Hr. Dunin-Borkowską, Józefa Szalonego, Henryka Krausa i Adama Nowaka. Należy zaznaczyć, że nie uzyskali potrzebnej ilości głosów wiceprezydent miasta dr. Więcek i ławnik dr. Węglowski. Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej podał do wiadomości listę kandydatów oraz termin wyborów sejmowych co jest jedyną oznaką nadchodzących wyborów, gdyż pozatem brak wszelkich oznak bliskich już wyborów, dla których społeczeństwo okazuje małe zainteresowanie

ZMIANY W SĄDZIE I PROKURATURZE. Wiceprokurator tut. sądu okręgowego Dr. Ferdynand Kronenberg został zamianowany sędzią okręgowym i przeniesiony do sądu okręgowego w Krakowie, zaś jego stanowisko zajął wiceprokurator sądu okręgowego w Krakowie Dr. Franciszek Kuc który objął już urzędowanie. Egzaminowany aplikant tut. sądu okręgowego Mgr. Sebastjan Szlapa został zamianowany asesorem i przeniesiony do sądu grodzkiego w Dynowie, a b. aplikant tut. sądu okręgowego Dr. Tadeusz Wycobek został zamianowany asesorem i przeniesiony do sądu grodzkiego w Głogowie

KRWAWE DOŻYNKI. Onegdaj odbyły się po skończonych żniwach w browarze Jana Jędrzejowicza w Zaczerniu dożynki, na które przybyli trzej chłopi z Pogwizdowa Nowego znani awanturnicy. Z obawy o wykroczenia z ich strony wyproszono ich, na co się ci nie zgodzili, lecz następnie w porze wieczornej zebrali więcej awanturników i uzbrojeni w siekiery i kije przybyli na te uroczystość bijąc zebranych. W wyniku tego napadu został zabity Józef Sala 34-letni furman w browarze, a kilka osób odniosło rany. Wszczęto natychmiast dochodzenia i kilku ujętych sprawców osadzono w tutejszym więzieniu.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA SEKRETARJATU SĄDOWEGO. Po krótkich dochodzeniach aresztowano bezpośrednio po urzędowaniu w ub. poniedziałek pomocnika kancelaryjnego w sekretarjacie karnym tut. sądu grodzkiego Jana Skibniewskiego, który od dwóch osób ściągnął grzywny pieniężne i odnośne kwoty sobie przywłaszczył. Dochodzenia toczą się w dalszym ciągu, celem ustalenia, czy i inne osoby złożyły do jego rąk grzywny pieniężne.

KRADZIEŻ LISTÓW AMERYKAŃSKICH. Ubiegłego roku wykryto sprawcę kradzieży listów amerykańskich na poczcie w Łańcucie w osobie Józefa Buszty, zajętego tam funkcjonarjusza, a po dochodzeniach okazało się, że od dłuższego czasu giną tamże listy amerykańskie. Ostatecznie wygotowano w tutejszej prokuraturze akt oskarżenia przeciw temuż Józefowi Buszta i najbliższym czasie odbędzie się rozprawa główna w tut. sądzie okręgowym.

KRONIKA OŚWIĘCIMSKA

SKRADZIONE PRECJOZA. Donosiliśmy o aferze znanego jubilera H. Wischnitzera z Oświęcimia, który aresztowany został pod zarzutem kupna skradzionych przez niejakiego Lipę Schwartzbauma precjozów. Wischnitzer po przesłuchaniu przez sędziego śledczego wypuszczony został na wolność, natomiast w Chrzanowie aresztowano przebywającego na wolnej stopie Schwartzbauma, który przyznał się do winy i osadzony został w areszcie Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu.

STROPY W SZKOLE IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO GROŻĄ ZAWALENIEM. Na skutek interwencji Rady szkolnej, przeprowadziła Komisja budowlana w Oświęcimiu badanie stropów w salach szkoły im. St. Wyspiańskiego mieszczącej się przy ul. Stolarskiej. W wyniku tej lustracji stwierdzono że w kilku salach szkolnych stropy są zgniłe i grożą katastrofą. Jak się dowiadujemy, remont budynku tej szkoły musiałby trwać 2 miesiące, na uka musiałaby się rozpocząć z opóźnieniem. Decyzja władz szkolnych w sprawie remontu zagrażającego bezpieczeństwu gmachu szkolnego zapadnie dopiero za kilka dni, gdyż budynek stanowi własność prywatną, a przed powzięciem decyzji trzeba porozumieć się z właścicielem.

OŚWIĘCIM OTRZYMA KOMISARZA RZĄDOWEGO? Po zgonie dotychczasowego burmistrza Oświęcimia ś. p. mgr. Romana Mayzla opróżnił się fotel burmistrzowski i do tej pory nie dokonano jeszcze wyboru nowego burmistrza. Jak się obecnie dowiadujemy, władze noszą się z zamiarem zamianowania w Oświęcimiu Komisarza Rządowego.

(Few)

KRONIKA STRYJSKA

KRÓLEWSKIE PODZIĘKOWANIE. Z okazji urodzin króla angielskiego wysłał Brith—Hachajal w Stryju gratulacje i życzenia urodzinowe. Ostatnio dostał Dr. Gross list z ambasady angielskiej w Warszawie z podziękowaniem za przesłane życzenia.

UCIECZKA BANDYTY Z ARESZTU. Jurko Diak z Dobrowlan, członek groźnej szajki bandyckiej, pozostający w areszcie śledczym przy sądzie gr. w Bolechowie, wybił dziurę w murowanej ścianie celi i zbiegł. Wszczęto za nim pościg.

OSTROŻNIE Z GRANATAMI. W czasie kopania rowu w Groździcu znalazł Iwan Kowlak zapalnik od granatu leżący tam jeszcze z czasów wojny. Chcąc rozebrać zapalnik spowodował eksplozję, podczas której został ciężko ranny.

WALNE ZEBRANIE ŻYD. ZEZESZENIA GOSPODARCZEGO. Ostatnio odbyło się walne zebranie Żyd. Zrzeszenia Gospodarczego, które wybrało prezesem dra Rappaporta, oraz Zarząd w skład którego weszli mgr. Waldmann, Walker, Diamand, Sauerbrunn. Prinz Majer, Roth, dyr. Lande i inni.

POSTRZELENIE WŁAŚCICIELA SADU. Do sadu Tymińskiego zakradło się paru porobków, chcąc kraść owoce. Obudzony gospodarz wybiegł i chcąc spłoszyć sprawców wystrzelił na postrach. Wówczas jeden z parobków trzema strzałami rewolwerowemi zranił go w brzuch.

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

„ARARAT" W CZĘSTOCHOWIE. We wtorek dnia 27 bm. i w środę 28 odbędą się w kinoteatrze „Luna" dwa występy słynnego żydowskiego teatru rewjowego „Ararat", który rozpoczyna obecnie tournee po kraju po odniesieniu świetnych sukcesów w Brukseli, Londynie, i Antwerbji.

Teatr ten dzięki świetnemu doborowi tekstów i grze zdobył publiczność miast zachodnio-europejskich.

Na czele teatru stoi znany poeta Broderson. Należy się więc spodziewać, że występy „Araratu" będą się cieszyły wielkiem powodzeniem.

Ze sportu w Nowym Targu

STRZELEC — HAGIBOR 8:0 (2:0)

W sobotę 24 bm. rozegrał Strzelec mecz piłki nożnej z Hagiborem o mistrzostwo Podhala, który zakończył się zwycięstwem Strzelca w stosunku 7:0 (2:0). Bramki strzelili Polaczyk 4 Igielski 3

SOKÓŁ — MAKKABI 8:0 (3:0)

W niedzielę odbyły się zawody piłki nożnej o mistrzostwo Podhala pomiędzy Sokołem a Makkabi Nwy Targ, które zakończyły się wysokiem zwycięstwem drużyny Sokołej. Makkabi mimo przegranej pokazała niezłą grę zwłaszcza, że do przerwy grała w dziesiątkę. Najbardziej podobał się u pokonanych Spira II który pod koniec meczu uległ kontuzji. Bramki strzelili Maj 3, Polak 2, Reindl 1, Tylek 1, i jedna samobójcza. Sędziował p. Lorenz bardzo dobrze.

TERMINARZ ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO PODHALA.

Terminarz wylosowanych przez Komisję rozgrywek o mistrzostwo Podhala na miesiąc wrzesień przedstawia się następująco;

1. Wysokie Tatry—Makkabi Nowy Targ; Strzelec—Makkabi Zakopane; Skawa—Rezerwiści; 8 Wysokie Tatry—Hagibor, Sokół—Rezerwiści; Babia Góra—Skawa; 15. Wysokie Tatry—Rezerwiści, Skawa—Tur; 22. Tur—Strzelec; Makkabi Nowy Targ—Rezerwiści; Babia Góra—Makkabi Zakopane; Skawa—Wysokie Tatry; 29. Tur—Babja Góra; Rezerwiści—Hagibor; Strzelec—Wysokie Tatry; Skawa—Sokół;

PIĘCIOBÓJ PAŃ o puhar naczelnika Choderowicza wygrała Burdynówna (Sokół) pkt. 1858.52 Z indywidualnych wyników zasługuje na podkreślenie bieg 200 metrów tejże zawodniczki, w którym uzyskała czas 32.1.

TURNIEJ TENISOWY O MISTRZOSTWO NOWEGO TARGU. Staraniem sekcji tenisowej Ż. K. S. Makkabi w Nowym Targu odbył się na kortach P. W. i W. F. turniej tenisowy o mistrzostwo Nowego Targu, z następującymi wynikami. Grę pojedynczą Panów wygrał Olbrechtowicz Strzelec (Przemyśl) drugie miejsce zajął Langer (Makkabi) trzecie Starosta Füller (Podhale). Finał gry pojedynczej juniorów wygrał Dworzański przed Rajskim i Ryżem (Gimnazjum Nowy Targ). Organizacja sprawna spoczywała w rękach kierowniczki sekcji tenisowej Makkabi p. Hammerschlażanki.

NOWY CZŁONEK LIGI PODHALAŃSKIEJ: Komisja rozgrywek piłki nożnej o mistrzostwo Podhala przyjęła w poczet swoich członków K. S. Skawa w Wadowicach.

L. S.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków. 26. 8. Zebranie dzisiejsze miało przebieg dość ożywiony, nastrój panował niejednolity. Większe zainteresowanie papierami procentowymi, obroty średnie. Przedmiotem tranzakcji był Bank Polski po zł. 91.75 oraz 3-proc. Po. Budowlana zł. 42.25.

Na pogiełdziu większe obroty 7-proc. Poż. Śląską dol. 75.

WALUTY W KRAKOWIE.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla marki niemieckiej słabsza, dla reszty walut i dewiz utrzymana. Płacono za dolara gotówkowego 5.25—5.275, czeki bankowo 5.25—5.275 Bank Polski płacił za dolary drobne 5.23, grubsze 5.24, dolar złoty 9.02—9.08, funt ang. 26.20—26.35, marka niem. 160—165, korona czeska 20.60—21.20.

Dewizy: N. Jork 5.27. Londyn 26.20—26.35, Szwajcarja 172—173 Berlin 212—213, Paryż 34.95—35.05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26. 8. Akcje: Bank Polski 92¼ 92—92 1/4.

Papiery procentowe: 3proc. poż. budowl. 4.40 4-proc. premjowa inwest. 109 5-proc. konwers. 67.40—67.25 6-proc. dolar. 82½ 4-proc. dolarówka 52.90—52½ 7-proc. stabil. 64¼—64 1/8 drobne 64¾—64½.

Dewizy: Belgja 89.17 Holandja 358.15 Londyn 26.31 N. Jork.telgr. 5.28 3/8 Paryż 34.99 Praga 21.96 Sztokholm 135.55 Szwajcarja 172.75 Włochy 43.40.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa. 26. 8. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.27. W godz. wiecz. wymieniano orjentacypnie kurs dolara w placeniu 5.26 w towarze przy tendencji 5.27.50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 26. 8. Bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 26. 8. Dewizy: Paryż 26.26 Londyn 15.22½ N. Jork 3.06 Bruksela 61.60 Medjolan 25.20 Madryt 41.95 Amsterdam 207.37½ Berlin 123.10 Wiedeń noty 57¾ Sztokholm 78½ Kopenhaga 68 Praga 12.71 Warszawa 57.95.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork. 24. 8. 8-proc. poż. Dillonowska 92 7-proc. Stabil. 109.25 6-proc. Dolarowa 81.50 7-proc. Warszawska 71 7-proc. Śląska 72.685.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 26. 8. Notowania w Ł. za tonnę. Cynk natych. 15 1/8 termin. 15 3/8 Cyna natych 221—½ termin. 211—½ Banka 224 1/2 Straits 222½ Ołów natychm. 16 termin. 16. Miedź natychm. 33¾—2/8 termin 34 3/16—½ Elektrolit 37—¾.

Represje antyżydowskie w Niemczech

Berlin. 26. 8. PAT. Niedzielna prasa niemiecka rejestruje następujące wypadki wystąpień antyżydowskich:

Magistrat miasteczka saskiego Frankenberg uchwalił rezolucję, zawierającą zapowiedź najostrzejszych represyj wobec osób, korzystających z żydowskich sklepów, oraz z pomocy lekarzy lub adwokatów żydowskich. Represje stosowane być mają również wobec osób aryjskiego pochodzenia, które wogóle bez koniecznej potrzeby stykają się z Żydami. Według doniesień policji badeńskiej aresztowano tam 8 osób, które oskarża się o „hańbienie rasy". Pięć osób osadzono w obozie koncentracyjnym. Aresztowano również dziewczynę aryjską, ponieważ — jak podaje policja — nie chciała ona uznać „haniebności" swego postępowania. Organizacja zawodowa niemieckich pracownic domowych, należąca do niemieckiego frontu pracy, wystąpiła w swym organie z żądaniem ustawy, zakazującej Żydom zatrudniania pracownic aryjskich w gospodarstwach domowych.

Anglji brak sił do podjęcia wojny

Sydney. 26. 8. PAT. Wicepremjer australijski Hughes złożył tu dzisiaj oświadczenie, w którem podkreśla, że ewentualne podjęcie przez Wielką Brytanję interwencji w zatargu włosko-abisyńskim byłoby najpewniejszym sposobem **wywołania nowej wojny światowej.** Usiłując z własnej inicjatywy zastosować wobec Włoch sankcje tego rodzaju, jak blokada gospodarcza lub zamknięcie Kanału Suezkiego, **Anglja mogłaby podważyć podstawy istnienia całego imperjum brytyjskiego,** gdyż jeśli obliczy się obecnie siły morskie i lotnicze Wielkiej Brytanji, to trudno mieć pewność, że wyjdzie ona zwycięsko z konfliktu. Jeśliby zaś nawet zdołała zwyciężyć to wojna osłabiłaby ją do tego stopnia, że mogłaby się stać łupem narodów bardziej przedsiębiorczych, niż Włochy, zważywszy, że jej prestige i siła byłyby poważnie osłabione, być może, na zawsze.

Labour Party za sankcjami

Londyn. 26. 8. PAT. Przywódca opozycyjnej Labour Party Lansbury oświadczył przed stawicielowi „Sunday Referce" że Labour Party poprze rząd, o ile wystąpi on z sankcjami przeciw Włochom spowodu zatargu z Abisynją.

* * *

Londyn. 26. 8. PAT. „Daily Miror" donosi iż wkrótce na Maltę będą wysłane znaczne oddziały wojska, które wzmocnią tamtejszy garnizon. Załadowanie wojska nastąpi prawdopodobnie w sobotę w Southampton. Transport odejdzie na pokładzie parowca „Neutralia".

Trąba powietrzna pozrywała okręty z kotwic i obalała wagony

Genua, 26. 8. PAT. Gwałtowna burza, jaka nawiedziła okolice Genui, wyrządziła liczne szkody na przedmieściach, gdzie wiele ulic zamieniło się w rwące potoki.

Parowiec transatlantycki „Comte di Savoia" *zerwał się z kotwicy, przyczem wśród załogi było 7 zabitych i 70 rannych,* których przewieziono do szpitala. Pomiędzy stacjami Solero i Alessandria piorun uderzył w lokomotywę, na skutek czego jeden z motorów elektrycznych objęty został płomieniami. Pomiędzy Castellazza Bormida i Predosa na skutek obsunięcia się ziemi wykoleił się pociąg towarowy, przyczem 20 wagonów wpadło jedne na drugie. Kilka osób z personelu kolejowego odniosło rany.

* * *

Genua, 26. 8. PAT. Nad miastem i portem przeszedł huragan, który spowodował olbrzymie szkody. Wiatr pozrywał dachy na wielu domach. Kilka ulic zostało całkowicie zalanych. Słupy telegraficzne w wielu miejscach leżą pokotem. Burza osiągnęła maksymalne nasilenie o godz. 17-tej. Trąba powietrzna, która przeszła nad portem pozrywała kilka okrętów z kotwicy, powywracała wagony i dźwigi portowe Rusztowania wzniesione przy budowanym w pobliżu portu moście zostały zwalone. 5 osób utraciło życie, przeszło 30 odniosło poważne rany. Władze zorganizowały akcję ratunkową.

Płoną prerje

Buenos Aires, 26. 8. PAT. W okolicy miasta Medanos w prowincji Eutrerios w odległości 230 klm. na północ od Buenos Aires płoną na szerokości 35 klm. prerje. Medanos i znajdujące się w pobliżu osiedla są w poważnem niebezpieczeństwie. Pożar posuwa się w kierunku miasta Gualeguay.

Autobus zderzył się z pociągiem

Wiedeń, 26. 8. PAT. Wczorajsza katastrofa pod Piesting, gdzie zderzył się autobus z pociągiem, pociągnęła za sobą dalsze dwie ofiary. Mianowicie jeden z ciężko rannych zmarł w czasie operacji w szpitalu, drugą zaś ofiarą był niejaki Józef Rueckenbauer, który dostał ataku sercowego, dowiedziawszy się o katastrofie.

Pozatem pewna kobieta, która w czasie katastrofy odniosła ciężkie rany, walczy ze śmiercią.

Wiedeń, 26. 8. PAT. O wczorajszej katastrofie pod Piesting, gdzie autobus wpadł pod pociąg, donoszą, że liczba zabitych w wypadku wynosi 7 osób, a ciężko rannych — 18.

Madryt, 26. 8. PAT. W pobliżu miejscowości La Draja przepełniony autobus uderzył w całym pędzie o drzewo. 19 osób odniosło przytem ciężkie rany.

Samolot stanął w płomieniach

Bushir, 26. 8. PAT. Aeroplan pasażerski linji holenderskiej po wzniesieniu się w powietrze stanął w płomieniach. Pilot, nie tracąc zimnej krwi, zdołał opuścić się na ziemię i uratować wszystkich pasażerów. Przy wyskakiwaniu z gondoli samolotu jedna z pasażerek została raniona w głowę. Aeroplan spalił się doszczętnie.

Prof. Bartel jako główny doradca gospodarczy

Warszawa, 26. 8. (Sin). Jak się dowiadujemy, dziś i jutro toczyć się będą na Zamku obrady na temat zagadnień gospodarczych, szczególnie zagadnienia budżetowe i wielkiej akcji inwestycyjnej, która zostanie zapoczątkowana jeszcze na zimę.

Niezależnie od tego, przedmiotem konferencji będzie powołanie specjalnego organu, który znajdować się będzie w Warszawie jako ciało doradcze dla spraw gospodarczych przy Zamku. Na czele tego organu ma stanąć b. premjer prof. Bartel, który zostanie powołany jako senator.

Oficerowie polscy na manewry francuskie

Warszawa. 26. 8. PAT. W tych dniach wyjeżdża do Francji celem wzięcia udziału w ćwiczeniach w okolicach Reims grupa oficerów polskich z generałem brygady Tadeuszem Malinowskim, dowódcą 17 dyw. piechoty, i zastępcą pierwszego wiceministra spr. wojskowych płk. dypl. Regulskim na czele.

Pobyt we Francji potrwa kilka dni.

Małżonka p. Prezydenta nie ma prawa wyborczego do Senatu

Warszawa, 26. 8. (Sin). Wybory delegatów senackich, które odbyły się wczoraj objęły naogół 40—50 proc., przyczem kandydatury przeważnie z góry ustalono, tak, że walka toczyła się w 2—3—4 okręgów.

Na uwagę zasługuje, że w okręgu Zamek nie miała praw wyborczych małżonka P. Prezydenta Rzplitej. W okręgu tym głosowała starsza kucharka na Zamku, która otrzymała kilka lat temu odznaczenie bronzowego Krzyża Zasługi i z tego tytułu posiadała prawa wyborcze.

Dotychczas nie zostały jeszcze ustalone nazwiska kandydatów na senatorów, krążą jednak pogłoski, że wśród 64 senatorów, którzy zostaną wybrani, znajdzie się 1 Żyd i 1 Niemiec.

Starcie między rewizjonistami a lewicą

Wilno. 26. 8. PAT. W niedzielę wieczorem doszło do starcia między zwolennikami dwóch kierunków sjonistów.

Z okazji przeprowadzenia wyborów przez zwolenników Żabotyńskiego na kongres wiedeński, gdzie ma powstać nowa organizacja sjonistyczna, doszło do starć pomiędzy rewizjonistami Żabotyńskiego a chalucami. (Relacja PAT-a jest nieścisła jeśli chodzi o nomenklaturę. Chodzi tu o członków lewicy sjonistycznej — Red.).

W wyniku bójki jest kilkunastu chaluców rannych. Policja zatrzymała 16 chaluców, których po wylegitymowaniu na komisarjacie, wypuszczono na wolność.

—o§o—

Cesarzowa abisyńska apeluje do kobiet świata

Addis Abeba, 26. 8. PAT. Na specjalnej audjencji, udzielonej korespondentowi Reutera cesarzowa oświadczyła, iż w ciągu 16 dni pościła i modliła się o pokój w Abisynji i na całym świecie. „Proszę, by do mych modłów — powiedziała cesarzowa — przyłączyły się kobiety całego świata". Jednakże — dodała — gdyby mimo wszystkich naszych wysiłków pokój został zakłócony ja pierwsza nawoływałabym mój naród do przeciwstawienia się napastnikowi, podobnie jak to uczyniła w swym czasie cesarzowa Paiton, która była u boku Menelika pod czas bitwy pod Aduą.

Zgon syna Edisona

Nowy Jork, 26. 8. PAT. Spowodu ataku sercowego zmarł nagle Tomasz Edison, syn słynnego wynalazcy.

Cuza walczy z komunizmem

Bukareszt. 26. 8. PAT. W Kiszyniowie odbył się pierwszy kongres partji narodowo-chrześcijańskiej pod przew. prof. Cuza przy udziale 30 tys. uczestników z całego kraju. Znamiennem jest, że gdy dotychczas prof. **Cuza opierał swój program polityczny wyłącznie na akcji antysemickiej, tym razem głównym tematem obrad było niebezpieczeństwo komunistyczne sowieckie oraz ataki pod adresem pewnych kół filosowieckich w Rumunji.** W uchwalonej rezolucji kongres domaga się poza urzeczywistnieniem programu narodowego w polityce wewnętrznej, podjęcia ostrej walki z propagandą komunistyczną, która wzmogła się specjalnie od czasu nawiązania stosunków z Sowietami. Kongres sprzeciwia się również zawarciu paktu wzajemnej pomocy z Sowietami.

Prof. Cuza podkreślił m. in., że Kiszyniów wybrany został jako miejsce pierwszego kongresu, ponieważ Besarabja jest najbardziej zagrożona przez propagandę komunistyczną.

Po zakończeniu obrad kongresu, odbyła się defilada oddziałów partyjnych, która trwała przeszło 2 godziny.

W piątek względnie w sobotę zakończenie obrad Kongresu

Lucerna, 25. 8. Po otwarciu dzisiejszego plenarnego posiedzenia Kongresu prezydjum podało do wiadomości następujący porządek dzienny najbliższych obrad kongresowych: W niedzielę wieczór plenum Kongresu nie będzie zwołane. W poniedziałek i wtorek przedpołudniem obradować będą komisje, popołudniu zaś kontynuowana będzie dyskusja generalna na plenum Kongresu. Przed zamknięciem dyskusji generalnej wygłoszą przemówienia: dr. Stefan Wise, dr. Chaim Weizmann i Mojżesz Czertok.

We środę obradować będą komisje, we czwartek Kongres wysłucha sprawozdań komisyj, zaś w piątek popołudniu odbyć się ma posiedzenie końcowe Kongresu.

W kuluarach przewidują, że obrady Kongresu przeciągną się do soboty wieczór.

Dalsze rokowania o koalicję

Lucerna, 25. 8. Dzień sobotni był wyzyskany dla różnych nieobowiązujących rokowań między frakcjami. Lewica grupa A pertraktowała z Weizmannem co do warunków objęcia przezeń prezydentury organizacji. Lewica oraz grupy A i B nie wysuwają zastrzeżeń co do kandydatury Weizmanna.

Mizrachi w rokowaniach udziału nie bierze, część Mizrachi jest jednak skłonna do pertraktacyj.

W ciągu dnia piątkowego toczyły się obrady frakcji robotniczej. Dyskutowano sprawę jednolitych organizacyj sjonistycznych w różnych krajach oraz sprawę szerokiej koalicji.

* * *

Lucerna, 25. 8. W kuluarach Kongresu krążą wiadomości o wznowieniu prób porozumiewawczych między ogólnymi sjonistami A i B. Wyłoniono komisję porozumiewawczą, w skład której wchodzą wybitne osobistości obu stron. Zapowiadają, że próby doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

* * *

Lucerna, 25. 8. Dziś odbyły się narady delegatów Mizrachi z Palestyny, Niemiec, Szwajcarji i Anglji. Delegaci Mizrachi z tych krajów ukonstytuowali odrębną frakcję pod nazwą Mizrachi Hawatik w łonie ogólnej frakcji mizrachistycznej.

Dotychczas nie zgłosił udziału w dyskusji generalnej ani jeden mówca Mizrachi. Mizrachi nie jest też reprezentowane w komisjach. Reprezentanci Mizrachi uczestniczą w obradach jedynie jako słuchacze.

* * *

Lucerna, 25. 8. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Kongresu adwokat Gronemann w imieniu sądu kongresowego oświadczył, iż przyznano Judenstaatspartei jeszcze jeden mandat z Polski. Frakcja kongresowa Judenstaatspartei będzie więc liczyła 14 członków.

Parę słów prawdy o transferze

Lucerna, 25. 8. Na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem kontynuowano dyskusję generalną. Debatę zainaugurował dr. Michał Taub z Niemiec, zaś jako drugi mówca wystąpił inż. Kapłański z frakcji robotniczej, który szeroko omówił szereg palących zagadnień sjonistycznych. Mówiąc o układzie transferowym, mówca zaznaczył, iż jest on koniecznością, gdyż daje możność ratowania tysięcy egzystencyj żydowskich w Niemczech i ich dobytku. Analiza liczb wskazuje jednak, że transfer nie zawsze wyzyskiwany jest dla swych właściwych celów ratunkowych. Okazuje się mianowicie, że w ciągu 18 miesięcy na podstawie transferu sprowadzono do Palestyny towarów niemieckich na sumę 13 miljonów marek. W roku 1934 poza transferem importowano do Palestyny towary niemieckie na sumę 600—700 tysięcy funtów szterlingów. Wynika z tego, że na podstawie układu transferowego sprowadzono do Palestyny zaledwie trzecią część wszystkich towarów niemieckich, importowanych do Palestyny, czyli, że pod pokrywką układu transferowego dostało się do Palestyny 2/3 towarów niemieckich bez rzetelnego uzasadnienia. Transfer — oświadczył Kapłański — jest rzeczą konieczną i powinien być utrzymany, ale *o tyle tylko, o ile pomaga Żydom niemieckim emigrować do Palestyny. Nie może on natomiast być wyzyskiwany na rzecz Żydów, którzy zostają w Niemczech.* Z przykrością stwierdzić należy, iż niektóre żydowskie instytucje narodowe w Palestynie brały udział w tych tranzakcjach.

Przechodząc do sprawy Rady Legislatywnej, Kapłański stwierdza, że robotnicy nie zgodzą się na obecny projekt. Niepodobna zaakceptować Rady Legislatywnej na podstawie obecnego układu liczebnego ludności palestyńskiej. Należy nawiązać bezpośredni kontakt z Arabami, ewentualne porozumienie żydowsko-arabskie winno być jednak zagwarantowane na drodze międzynarodowej. Nie możemy dopuścić, aby Anglja stała się języczkiem u wagi między żydowską mniejszością a arabską większością.

Państwo dwunarodowe nie jest niewątpliwie celem sjonizmu. Należy jednak liczyć się z tym faktem, że w Palestynie współżyją obok siebie dwa narody. Mówca wskazuje jako wzór na Szwajcarję, która dowiodła, że 3 narody mogą współżyć w zgodzie i harmonijnie. Jeżeli to jest możliwe w Szwajcarji, można to urzeczywistnić również w Palestynie. Nie ten jest panem kraju — oświadcza Kapłański — *kto symbolizuje władzę polityczną, ale masa związana z ziemią, na której pracuje.*

Zwracając się do delegatów mizrachistycznych, mówca zapytuje, dlaczego mają pretensję do robotników o nieprzestrzeganie soboty czy kuchni rytualnej. Prawdą jest bowiem, że robotnicy przestrzegają religji, doceniając jej treść narodową. Dlaczego jednak Mizrachi nie zwraca się przeciw właścicielom plantacyj, w których pracuje się w soboty dzięki zatrudnieniu arabskich robotników?

Po przemówieniu ogólnego sjonisty Ebnera z Czerniowiec zabrał głos redaktor Morgenjournal J. Fischmann, który podkreślił, że Herzl i Nordau mówili nie tylko o państwie żydowskiem, lecz również o konieczności przewarstwowienia narodu żydowskiego. Przewarstwowienie narodu oznacza nietylko, że się przestaje pielęgnować Nalewki, lecz że się wyrzeka Kurfurstendamm. Grossmaniści chcą połknąć Histadrut, twierdzę jednak, że Histadrut składa się nie tylko z części socjalistycznej, ale i kapitalistycznej. Czyż państwowcy spod znaku Grossmanna pragną połknąć część socjalistyczną, czy również kapitalistyczną? (Wesołość na sali).

Robert Stricker — oświadcza Fischmann — podawał wczoraj hiobowe wieści z Times'a w sprawie Rady Legislatywnej, lecz nie dopowiedział, że artykuł w Times kończy się stwierdzeniem, że Żydzi nie zgodzą się nigdy na Radę Legislatywną.

Zdaniem opozycji Histadrut rozrósł się zanadto, wzrost ten był jednak naturalny, na zdrowych podstawach. Naskutek tego wzrostu stała się też ona konserwatywna (wesołość). Należy o tem pamiętać i niech grupa B nie igra z uczuciami mas! Jeżeli zniknie obecny Histadrut, powstać może nowy o wiele bardziej radykalny.

Na tem plenarne posiedzenie zamknięto.

Miljonowa nadwyżka w budżecie palestyńskim

Jerozolima, 25. 8. ŻAT. Ogłoszony obecnie preliminarz budżetowy rządu palestyńskiego na rok 19335-36 przewiduje dochody w wysokości 5.560.000 funtówd szterl. oraz wydatki w wysokości 4.620.000 funtów. Nadwyżka budżetowa wynosi więc blisko miljon funtów szterlingów.

Rezerwy finansowe rządu palestyńskiego pod koniec roku przekroczą 6 miljonów funtów. Obecnie rezerwy finansowe rządu wynoszą 6 miljonów funtów

Preliminowana suma wydatków obejmuje mil jon funtów, przeznaczony na roboty publiczne.

„KOENIGSBERG" OPUŚCIŁ GDYNIĘ.

Gdynia, 25. 8. PAT. Dziś przedpołudniem opuścił Gdynię krążownik niemiecki „Koenigsberg". W imieniu polskiej marynarki żegnał gości niemieckich szef sztabu, komandor Solski w towarzystwie kpt. Jangana. W chwili pożegnania z pokładu krążownika „Koenigsberg" rozległy się dźwięki polskiego hymnu narodowego.

Gen. Schindler, attache wojskowy ambasady niemieckiej wraz z szefem sztabu komandorem Solskim i kpt. Janganem wszedł następnie do motorówki, odprowadzając krążownik „Koenigsberg" na redę, gdzie po przepisowym pożegnaniu, krążownik ruszył w drogę.

W chwili wyjścia „Koenigsbergu" na redę do portu wchodził duży francuski statek turystyczny „Columbie". Nastąpiła wzajemna wymiana salutów banderą.

Przy opuszczaniu portu gdyńskiego przez „Koenigsberg" na dworcu morskim i na wybrzeżu zebrały się tłumy publiczności, żegnając odjeżdżających gości.

HITLER PODDAŁ SIĘ OPERACJI.

Berlin, 25. 8. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Kanclerz Hitler cierpiał w ciągu wiosny br. na chrypkę, która mu szczególniej dała się we znaki podczas ostatniego przemówienia w Reichstagu. Prof. dr. von Eicken stwierdził że powodem chrypki jest polip w strunach głosowych po prawej stronie. Dnia 23 maja prof. dr. von Eicken usunął polipa w drodze operacji. Głos kanclerza Hitlera powrócił do stanu normalnego, a przeprowadzone badania stwierdziły, iż struny głosowe są obecnie w zupełnym porządku.

DEMONSTRACJA PRZECIW SWASTYCE.

Nowy Jork, 25. 8. PAT. W tutejszym hotelu „New-Yorker" miał się odbyć doroczny zjazd towarzystwa niemiecko-amerykańskiego technologów. Zamówiono już salę na posiedzenia i mieszkania dla członków. Na bankiecie miał być obecny ambasador dr. Luther i z tego powodu sala miała być ozdobiona sztandarem gwiaździstym i swastyką. Jednakże zarząd hotelu oświadczył, iż nie pozwala na wywieszenie swastyki, albowiem obawia się rozruchów.

Wobec tego towarzystwo zerwało układy z hotelem „New-Yorker" i przeniosło się do hotelu „Astor", którego zarząd nie obawia się wywieszenia swastyki.

HITLEROWCY W CZECHACH SZPIEGAMI.

Praga, 25. 8. PAT. Z Morawskiej Ostrawy donoszą, że aresztowano tam dwóch obywateli czechosłowackich pod zarzutem szpiegostwa. Są to podobno członkowie miejscowej grupy partji Henleina.

WYPADEK KOLEJOWY W SOSNOWCU.

Sosnowiec, 25. 8. PAT. W czasie prac przetokowych na stacji kolejowej Sosnowiec - Południe kilka próżnych wagonów wpadło na stojący na torze pociąg osobowy. Skutkiem zderzenia 5 wagonów zostało uszkodzonych. Uszkodzony jest również tor kolejowy na przestrzeni 13 metrów. Wypadku z ludźmi nie było.

BELGJA NIE MYŚLI O NOWEJ DEWALUACJI.

Namur, 25. 8. PAT. Premjer belgijski van Zeeland wygłosił tu na zgromadzeniu b. kombatantów przemówienie, w którem kategorycznie zaprzeczył pogłoskom o możliwości nowej dewaluacji waluty belgijskiej. Rząd — oświadczył on — zwalczałby wszelkie takie pomysły energicznie .Kwestja taka wogóle nie istnieje w Belgji.

Porto Alegre, 25. 8. PAT. Spłonęła tu wielka łuszczarnia ryżu firmy Brasil Arroz. Straty wynoszą kilka miljonów reisów.

Kronika krakowska

KONFISKATA „NOWEGO DZIENNIKA".

Wczorajszy numer „Nowego Dziennika" uległ konfiskacie za 4 zdania w artykuliku pt.: „Zygzaki przedwyborcze" na str. 3-ciej. Po konfiskacie wydaliśmy nowy nakład, z opuszczeniem owych zdań.

PRAWYBORY SENACKIE.

Zgodnie z kalendarzem wyborczym odbyły się wczoraj rano na terenie całego państwa zebrania obwodowe, które dokonały wyboru kolegjatów, mających wybrać 15 września senatorów. Na terenie miasta obradowały 52 zgromadzenia, które dokonały wyboru 52 kolegjantów.

NIE POMOGŁA KRYJÓWKA.

Niejaki Michał Gregorowicz, zamieszkały przy ul. Krakowskiej 45 posiadał oszczędności w kwocie 350 zł. Pieniądze te przechowywał on w domu ,a — obawiając się złodziei — ukrył je w popielniku nieogrzewanego w lecie pieca pokojowego. Ktoś podpatrzył jednak i tę niezwykłą kryjówkę i onegdaj między godz. 12-ą a 2-gą popoł., kiedy Gregorowicz wyszedł z pokoju, pozostawiając otwarte drzwi, skradł owe pieniądze z popielnika ,poczem zbiegł. Gregorowicz zawiadomił o kradzieży policję, która wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

ZAMYKAĆ OKNA!

Wczoraj dokonano w Krakowie znowu kilka kradzieży mieszkaniowych. W godzinach nocnych dostał się jakiś złodziej prawdopodobnie po rynnie na balkon pierwszego piętra przy ul. Orzeszkowej 9 i przez otwarte okno wszedł do pokoju S. Probsta, gdzie skradł spod poduszki kwotę 270 zł.

Tej samej nocy dostał się jakiś złodziej przez otwarte okno do kancelarji szkoły powszechnej przy ul. Dietlowskiej 4 i skradł znajdującą się tam garderobę, przeznaczoną do rozdziału wśród dzieci.

Między godz. 4—5 nad ranem dostali się jacyś złodzieje przez otwarte okno do mieszkania Katarzyny Ostwawskiej przy ul. Zagrody 15 i skradli biżuterję wartości 350 zł. Godzinę wcześniej zakradł się przypuszczalnie ten sam złodziej do mieszkania fryzjera, Mieczysława Pacha, przy ul. Zagrody 27 — również przez okno — i skradł garderobę.

MIĘDZY PIASKARZAMI

Wczoraj o godz. 2.15 popoł. powstała na ulicy Madalińskiego na tle porachunków osobistych bójka między podpitymi piaskarzami: Janem Kędziorem (Barakowa 3) i Władysławem Kaliszem (Wielicka 19). Podczas bójki zadali sobie piaskarze wzajemnie szereg ran tłuczonych i ciętych, tak, że wezwane na miejsce Pogotowie Ratunkowe musiało odwieść obu do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Wczoraj o godz. 1.30 po północy powstała na ulicy Wodnej krwawa awantura między Józefem Prociakiem zam. przy ul. Wodnej 26 a Tadeuszem Jodłowskim zam. przy ul. Wodnej 23. Podczas awantury dobył Prociak noża i ugodził przeciwnika trzykrotnie w głowę. Na miejsce wezwano bezzwłocznie Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło ofiarę nożownika do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Tłem bójki były porachunki wzajemne.

DZIAŁACZ ENDECKI — BANDYTĄ.

Dnia 22 b. m. pod wsią Dębniki w powiecie łomżyńskim dokonano napadu rabunkowego z bronią w ręku na Franciszka Malinowskiego. Sprawca napadu grożąc swej ofierze rewolwerem — wyrwał z rąk rower i zbiegł. Zarządzony natychmiast pościg doprowadził do ujęcia sprawcy wraz z łupem i bronią, a bandytą okazał się Władysław Stolski ze wsi Jawory-Pdmoście, pow. ostrołęckiego. Stolski jest kierownikiem koła Stronnictwa Narodowego w Jaworach, a krytycznego dnia z polecenia kierownika sekretarjatu powiatowego tego stronnictwa bawił u ks. Sidorowicza w Zbójnie dla doręczenia korespondencji partyjnej. Po załatwieniu tej sprawy Stolski w drodze powrotnej dokonał napadu rabunkowego. Został on aresztowany z polecenia władz sądowych i osadzony w więzieniu.

Przyjaciel Gorkija i Szaljapina opowiada o Rasputinie

Od miasta do miasta, od kraju do kraju wędruje bezdomny Iwan Zajkin, dziecko Wołgi. Niegdyś zbierał triumfy jako najsilniejszy człowiek Rosji, ba całego świata. Koronowane głowy były gośćmi jego areny. Dzisiaj żyje jako biedny emigrant w Kiszyniewie w Bessarabji. Jako burżuj musiał opuścić Rosję Sowiecką. I na obczyźnie tęskni za swoją ojczyzną, za Wołgą, gdzie jako młody robotnik wespół z Gorkijem i Szaljapinem zarabiał na chleb codzienny. Później wszyscy trzej osiągnęli sławę: Gorkij jako pisarz, Szaljapin jako śpiewak, a Zajkin jako atleta i zapaśnik zasłynął na całym świecie. W swojej autobiografji wspomina Gorkij swojego towarzysza niedoli z nad Wołgi Zajkina. A dzisiaj są rozprószeni po całym świecie. Gorkij w Moskwie, Szaljapin we Francji, a Zajkin chwilowo w Czerniowcach. Zajkin to majestatyczna postać. Jego błękitne głębokie oczy dobrodusznie spozierają na świat.

Człowiek o głębokiem uczuciu i gołębiem sercu. Mimo wielu cierpień, które przeszedł, nie jest zgorzkniały. I zawsze jakoby śpiewał pieśń o Wołdze. Zajkin objechał i zwiedził cały świat. Na jednej fotografji widzimy go w towarzystwie japońskiego generała, na innej stoi między Rasputinem a osławionym mnichem Iliodorem, który grał wybitną rolę na dworze carskim, a obecnie przebywa jako emigrant w Nowym Jorku.

Zajkin dużo przeżył i może dużo opowiedzieć. Więc przedewszystkiem opowiada o czasach, kiedy z Gorkijem i Szaljapinem pracowali jako flisacy na Wołdze. Wieczorami spotykali się wszyscy trzej w knajpie. Szaljapin i Gorkij śpiewali, Zajkin tańczył. W ten sposób zarabiali jeszcze parę rubli. Gorkij już wtedy górował nad nimi, bo czytywał gazety i uchodził za wykształconego.

Zajkin opowiada o swoim pierwszem spotkaniu z Rasputinem. Było to w roku 1900 w Kazaniu, mieście nad Wołgą. Przed kościołem zauważyłem dziwnego człowieka w ubraniu mnicha, opasanego ciężkim żelaznym łańcuchem. Zapytany przezemnie co oznacza ten żelazny łańcuch, odpowiedział, że dużo w życiu zgrzeszył i nosi ten pas dla pokuty, którą sobie sam nałożył. Dałem mu 50 kopiejek, bo uważałem go za biedaka. Ale on nie chciał przyjąć jałmużny. Nie byłbym nigdy przypuszczał, że ten fantastyczny żebrak odegra kiedyś w życiu religijnem i politycznem Rosji taką wybitną rolę.

Drugi raz zetknąłem się z Rasputinem po sześciu latach. Było to w Carycynie, gdzie mieszkała moja matka. Znajdował się tam klasztor, na czele którego stał mnich Iliodor, cieszący się wielką popularnością. W dzień śmierci matki poszedłem do mnicha i dałem na mszę. Iliodor bardzo przyjaźnie zachował się wobec mnie i poszedł razem ze mną na cmentarz. Przy wyjściu z cmentarza spotkaliśmy Rasputina. Był już wtedy znany w Rosji. Przypomniał sobie dokładnie nasze spotkanie przed kościołem w Kazaniu. Daliśmy się razem fotografować i tę fotografję noszę jako talizman stale przy sobie. Od tego czasu odwiedzał mnie Rasputin dość często. Miał przenikliwy wzrok i odznaczał się niepospolitem wprost znastwem i wyczuciem ludzi. Dowodem tych jego zalet jest następujący wypadek: Byłem już 16 lat po ślubie, kiedy Rasputin poraz pierwszy odwiedził mnie w domu. Zaledwie przedstawiłem mu moją żonę, zajrzał jej w oczy i powiedział bezogródek: masz złe myśli. Nie wiedziałem wtedy co ma to oznaczać. Ale zrozumiałem później jego uwagę, bo po pewnym czasie żona moja odeszła odemnie.

Iliodor dostał się na dwór carski, gdzie miał ogromne wpływy. W tym okresie zawiedział bez ogródek: masz złe myśli. Nie wano, że zna przeróżne magiczne sztuczki i zaklęcia, wezwany został do łoża chorego. Ale wszelkie jego leki nie odniosły skutku. Na radę damy dworu, wezwano sybiryjskiego chłopa Rasputina. I to, co nie udało się Iliodorowi, tego dokonał Rasputin. Carewicz wyzdrowiał. Rozpoczęła się zacięta walka między Rasputinem i Iliodorem, ale wszelkie intrygi nie pomogły, Rasputin zwyciężył, a mnich wrócił do Carycyna. A kiedy wybuchła rewolucja, schronił się z całą rodziną do Ameryki.

Zajkin opowiada wkońciu o ostatniej wizycie, którą złożył Rasputinowi w Petersburgu bezpośrednio przed wybuchem wojny. Był wtedy cztery tygodnie gościem Rasputina, który zajmował skromne dwupokojowe mieszkanie razem z żoną i dwiema córkami. Miał wtedy sposobność poznać zbliska życie prywatne mnicha. Codziennie ekwipaż dworski przyjeżdżał po niego; spędzał on kilka godzin dziennie na dworze. Kiedy wracał do domu, nie chciał niczego opowiadać, powtarzał tylko stale: przyjdzie wojna, nie będę już długo żył. Ja i car padniemy ofiarami morderców. A Rosja rozsypie się w gruzy.

B. POSEŁ ENDECKI W OPAŁACH.

Wielką sensację wywołała na Pomorzu wiadomość o rewizji, jakiej dokonała policja tczewska w mieszkaniu byłego posła endeckiego, redaktora "Pielgrzyma", Matłosza w Pelplinie. Rewizja ta dokonana została na żądanie władz śledczych we Lwowie. Pozostaje ona w związku z aferą, wykrytą ostatnio we Lwowie, polegającą na nadużyciach, dokonywanych z kolejowemi biletami wolnej jazdy.

Aresztowano kilku konduktorów kolejowych i po przesłuchaniu ich trafiono do niejakiego Goldsteina, zamieszanego w tę aferę. Okazało się przytem, że Goldstein spokrewniony jest przez swoją żonę z posłem Matłoszem. Szczegóły śledztwa w sprawie afery i roli, jaką w niej odgrywał poseł Matłosz, trzymane są w tajemnicy.

ZA ZNIEWAGĘ PAMIĘCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Sąd grodzki w Częstochowie skazał na 8 miesięcy więzienia robotnika Antoniego Pietrzykowskiego, który znieważył publicznie pamięć Marszałka Piłsudskiego. Pietrzykowski karany już był dwuletnie więzieniem za komunizm.

NOWE SUKCESY JEŹDŹCÓW I LOTNIKÓW POLSKICH.

Ryga, 25. 8. PAT. W drugim dniu międzynarodowych konkursów hippicznych w Rydze ekipa polska osiągnęła świetne wyniki, zdobywając 6 nagród na 10 istniejących, oraz puhar miasta Rygi. Kpt. Biliński na Rabusiu zajął pierwsze miejsce, a na Florku-Siłaczu 4-te, mjr. Lewicki na Dunkanie 5-te, a na Kikimorze 7-me, por. Czerniawski na Johnie 6-te, por. Komorowski na Lidji 9-te. Drugie i trzecie miejsce przypadło Niemcom, 8 i 10 Łotyszom.

Poza biegiem o nagrodę miasta Rygi rozegrano dzisiaj pierwszy parcours o nagrodę ministra wojny. W parcoursie tym Polacy — jak dotąd — znajdują się na czołowych miejscach. Rozegranie drugiego parcoursu odbędzie się jutro.

• • •

Amsterdam, 25. 8. PAT. Wyniki lotu okrężnego w zawodach lotników amatorów są następujące: pierwsze miejsce zdobył Polak Skórczewski, drugie miejsce Anglik Presland W locie zawodowych pilotów holenderskich pierwszą nagrodę zdobył porucznik Asjes, drugą — Sluyters. Puhar okrężny otrzymał aeroklub amsterdamski

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką poczt. . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.